

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK IV

ŁÓDŹ, ŚRODA, DNIA 11 SIERPNI 1948 ROKU

Nr 219 (1144)

Dostawy ZSRR dla Polski

Nowoczesne urządzenia dla przemysłu chemicznego, cementowego i hutnictwa — już nadchodzą. Olbrzymia huta — o zdolności produkcyjnej półtora miliona ton rocznie — powstanie w Polsce

WARSZAWA PAP. — W związku z powrotem z Moskwy dyr. departamentu traktatów Ministerstwa Przemysłu i Handlu min. pełn. Henryka Różańskiego, redaktor gospodarczy PAP przeprowadził z nim rozmowę na temat realizacji dostaw inwestycyjnych ze Związku Radzieckiego, w ramach zawartych w styczniu 1948 r. umów gospodarczych.

Min. Różański stwierdził, iż układ polsko-radziecki podpisany 26 stycznia rb. oznacza nie tylko korzystne dla obydwu państw rozszerzenie wzajemnej wymiany handlowej, ale i poważny, zwycięski etap w odbudowie i u-przemysłowieniu Polski. Od chwili podpisania układu — powiedział minister — upłynęło już pół roku. Okres ten nie został stracony.

Zawarty układ polsko-radziecki przewiduje wykonanie przez Związek Radziecki projektów wielkich obiektów przemysłowych, jakie mają powstać w Polsce, jak również dostawę urządzeń inwestycyjnych dla tych obiektów. Poza tym układ przewiduje dostawę maszyn i urządzeń dla skompletowania, rozszerzenia i modernizacji istniejących już w Polsce zakładów przemysłowych.

W ciągu ubiegłych 6-ciu miesięcy roku bieżącego dokonano szeregu niezwykle ważnych i skomplikowanych robót przygotowawczych, a mianowicie: opracowano i uzgodniono zasadnicze warunki dostaw, jak również ustalono formy organizacyjne, gwarantujące wykonanie tych dostaw. Dla ich realizacji poszczególne ministerstwa Związku Radzieckiego powołały specjalne organizacje „generalnych dostawców”, zaś właściwe polskie centralne zarządy odpowiednich przemysłów — organizacje „generalnych zamawiających”.

Od kilku miesięcy trwa praca tych organizacji w zakresie dostaw urządzeń dla wielkiej huty o zdolności produkcyjnej półtora miliona ton stali rocznie.

Barażo daleko posunięte są również prace na odcinku dostaw dla wielkich obiektów przemysłu chemicznego, cementowego oraz hutnictwa metali kolorowych.

Wykonanie tak wielkich obiektów przemysłowych — mówił minister — wymaga poważnych studiów ekonomicznych i technicznych oraz przeprowadzenia szeregu prac poszukiwawczych i badawczych. Większość tych prac dzięki pomocy wybitnych specjalistów

radzieckich została już wykonana i w chwili obecnej szereg projektów znajduje się w stadium końcowego opracowania.

Współpraca fachowców polskich i radzieckich stworzyła wyjątkową okazję dla nawiązania bliższych kontaktów. Z wielką przyjemnością mogą stwierdzić, iż zbliżenie to spowodowało nawiązanie prawdziwie koleżeńskich i przyjacielskich więzów i że wzajemna wymiana doświadczeń przynosi już dziś poważne korzyści dla obu zaprzyjaźnionych krajów.

Jeżeli chodzi o dostawy urządzeń nie wymagających projektowania, to część tych dostaw już się rozpoczęła, w stosunku zaś do reszty zostały ustalone szczegółowe specyfikacje i terminy dostaw na rok 1948 i 1949. W ramach tych dostaw nadeszły już do Polski niektóre urządzenia dla przemysłu naftowego i metalowego.

W końcu minister Różański podkreślił, iż do tychczasowe tempo realizacji zamówień oraz wyjątkowo poważny i przychylny stosunek sfer gospodarczych bratniego Związku Radzieckiego gwarantuje ściśle i terminowe wykonanie układu, mającego znaczenie historyczne i umożliwia nam stopniową likwidację naszych wiekowych zaniedbań w rozwoju gospodarczym.

Trzecia konferencja u min. Mołotowa

Przedstawiciele USA, Francji i W. Brytanii przyjęci na Kremlu

MOSKWA (PAP). W poniedziałek o godz. 17 czasu moskiewskiego, minister Mołotow przyjął na Kremlu przedstawicieli mocarstw zachodnich.

Jest to trzecia konferencja radzieck-

kiego ministra spraw zagranicznych z osobistym wysłannikiem Bevina — Robertsem oraz z ambasadorami Francji i Stanów Zjednoczonych — Chataigneau i Bedell Smithem.

W godzinach przedpołudniowych od-

była się w ambasadzie amerykańskiej rozmowa pomiędzy przedstawicielami mocarstw zachodnich, na której zapoznano się z otrzymanymi od odnośnych rządów nowymi instrukcjami.

Zacięte walki w całej Grecji

Rozkaz dzienny generała Markosa do żołnierzy armii demokratycznej

RZYM PAP. — Rozgłoszła Wolnej Grecji opublikowała rozkaz dzienny gen. Markosa skierowany do wszystkich obrońców w Grammos, żołnierzy i oficerów armii demokratycznej. Rozkaz stwierdza, że po walkach na wzgó-

rzach Kleftis, Profitis-Ilias i Tampourin wojska demokratyczne wycofały się z góry Smolikos, lecz kontynuują bardziej niż kiedykolwiek zaciekle walki na masywie Grammos — głównej linii obronnej.

Obecnie znajdują się one na tych samych pozycjach, z których przed rokiem zadali nieprzyjacielowi dotkliwy cios. Podczas walk na górze Smolikos nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Dalej gen. Markos wyraża przekonanie, że armia demokratyczna osiągnie ostateczne zwycięstwo. W chwili, gdy krew monarcho-faszystów wsiąka w masyw Grammos, jednostki armii demokratycznej przechodzą w całej Grecji do przeciwnatarcia, wyzwalając całe pola-cie ziemi.

Gen. Markos wzywa swych żołnierzy do pokonania wszelkich istniejących trudności, do

zerwania z wszelkimi wahaniami i do atakowania nieprzyjaciela z jak największą energią i zaciętością. Popierany przez imperializm amerykańsko-monarchistyczny faszyzm — podkreśla gen. Markos — jest kolosem na drewnianych nogach. Wasze matki, siostry, córki i ojczyzna domagają się zniszczenia wroga i wyzwolenia kraju. Armia demokratyczna dokona tego dzieła!

Jak donosi agencja Elefteri Ellada, dnia 7 sierpnia 42 i 43 brygada monarcho-faszystów skierowały ofensywę na wzgórzach Plikatsi Stouros. Żołnierze gen. Markosa kontratakowali i odepchnęli przeciwnika. Wśród żołnierzy armii ateńskiej było 73 zabitych i 125 rannych. Atak w sektorze Nestorio został z łatwością unicestwiony. Na całym froncie północnego Pindusu artyleria armii demokratycznej przejawiała ożywioną działalność. Zombardo wane zostały koncentracje nieprzyjaciela.

W wyniku ostatnich walk w Rumelii armia demokratyczna nie tylko odzyskała rejonów chwilowo opuszczonych, lecz rozszerzyła też swój stan posiadania w innych okęgach. Osiągnięto również sukcesy terytorialne na Peloponezie, w Epirze, w Tesalii i w Tracji. W Tesalii zniszczono w niektórych punktach całe garnizony nieprzyjacielskie.

RZYM PAP. — Rozgłoszła Wolnej Grecji podaje, że bawiący obecnie w Berlinie szef misji amerykańskiej Griswold oświadczył w wywiadzie prasowym, iż Stany Zjednoczone dostarczyły Grecji olbrzymią ilość materiału wojennego wynoszącą 210 tysięcy ton.

Amerykani wybudowali w Grecji 6 nowych lotnisk. Co się tyczy pomocy amerykańskiej w środkach żywnościowych, to wynosi ona według Griswolda, zaledwie półtora procent.

Truman gniewa się na Kongres

za odrzucenie jego reklamowych projektów

WASZYNGTON PAP. — Koła polityczne oczekują, że następnym posunięciem w wielkiej bitwie o głosy podczas nadchodzących wyborów prezydenta będzie mowa radiowa Trumana, w której wyrazi się z oskarżeniem przeciwko swym rywalom republikańskim.

Truman ma za złe republikanom że spowodowali szybkie zakończenie nadzwyczajnej sesji kongresu i bez zatlwienia po jego myśli ustaw, które miały przysporzyć mu popularność. W ciągu 11-tu dni kongres odmówił Trumanowi przeprowadzenia jego projektów w sprawie kontroli cen, w sprawie budownictwa mieszkaniowego i odnośnie innych ważnych problemów wewnętrznych. W ten sposób obecny kongres, posiadający większość republikańską, odważemni się Trumanowi za jego znane oświadczenie, że uważa on ten kongres za najgorszy ze wszystkich dotychczasowych.

NOWY JORK PAP. — Ministerstwo rolnictwa USA opublikowało sprawozdanie, z którego wynika, że w ciągu najbliższych miesięcy w kraju nastąpi wzrost cen produktów żywno-

ściowych, zwłaszcza mięsa i nabiálu. Jednocześnie ministerstwo zapowiada zmniejszenie podaży na rynek mięsa, jaj i nabiálu podkreślając, że do końca roku zaopatrzenie ludności amerykańskiej w produkty żywnościowe zmniejszyło się w porównaniu z latami ubiegłymi.

Protesty rządu Izraela

LONDYN PAP. — Z Tel-Awivu donoszą, że rząd Izraela zaprotestował wobec przedstawiciela ONZ przeciwko przybyciu do Jeryha 200 legionistów arabskich.

Rząd Izraela zaprotestował również przeciw-

ko przejściu przez Egipcjan w Aleksandrii tówarów Izraela z amerykańskiego statku. Ładunek statku zawierał książki i przedmioty religijne.

Konferencja dunajska przeciw mścicielom

Odrzucenie prowokacyjnego wniosku delegacji brytyjskiej

BELGRAD PAP. — Na ostatnim posiedzeniu konferencji dunajskiej delegacja brytyjska pokrzyła swą propozycję przekazania sprawy kompetencji konferencji dunajskiej i kwestii ważności uprzednich konwencji międzynarodowemu trybunałowi w Hadze lub specjalnemu „obiektywnemu” trybunałowi utworzonemu w tym celu. Propozycja ta została poparta przez przedstawicieli Francji i Stanów Zjednoczonych.

Ponieważ konferencja uchwala już wniosek jugosłowiański o przyjęciu projektu radzieckiego za podstawę nowej konwencji i wyłoniła komitet generalny dla ostatecznego przygotowania konwencji, propozycja brytyjska została oceniona przez większość uczestników konferencji jako wyrażna próba zahamowania jej prac.

Szef delegacji radzieckiej Wyszyński podał szczegółowe krytyczne żądanie brytyjskie, wskazując, że jest ono pozbawione jakiegokolwiek podstaw prawnych. Wyszyński przytoczył liczne artykuły układów międzynarodowych z których wynika, że konferencja dunajska posiada wszystkie prawa niezbędne dla powzięcia decyzji w kwestii żeglugi na Dunaju.

Po zakończeniu dyskusji odbyło się głosowanie nad wnioskiem brytyjskim. Większością siedmiu głosów wniosek ten został odrzucony.

Faszystowskie zarządzenia rządu de Gasperi'ego

Premie dla kapitalistów - nowe obciążenia dla świata pracy

RZYM PAP. — Na ostatnim posiedzeniu włoskiej rady ministrów zatwierdzono szereg zarządzeń finansowo-ekonomicznych, umacniających w pierwszym rządzie pozycje wielkich przemysłowców i właścicieli ziemskich.

W świetle ostatnich decyzji rządowych pogorszyła się wyraźnie sytuacja mas pracujących. Postanowiono m. in. przeprowadzić oszczędności w budżecie państwowym drogą zwolnienia tysięcy urzędników państwowych, przy czym realizacja tego postanowienia zajmie się specjalny komitet ministerialny. Potwierdzono równocześnie wiadomość o bliskim terminie zniesienia ochrony lokatorów, co umożliwi oczywiście właścicielom domów prowadzenie

na szeroką skalę spekulacji mieszkaniowych. Nowe zarządzenia rady ministrów zostały powitane z nieukrywanym entuzjazmem przez prasę pravicową. Pisze ona, że wprawdzie klasa kierownicza musiała długo czekać na wypełnienie swoich postulatów, to jednak ostatecznie zatwierdzony przez rząd program jest wy-czerpujący i należyście pomysły.

Charakterystyczne na marginesie tych uchwał jest oświadczenie pravicowego dziennika „Messaggero”, który domaga się z góry zastosowania energicznych środków policyjnych celem niedopuszczenia do manifestacji protestacyjnych ze strony włoskiego świata pracy, które dziennik uważa za nieuniknione.



Solidarność młodzieży w walce o lepsze jutro

Drugi dzień światowego kongresu młodzieży pracującej w Warszawie

WARSZAWA PAP. — Dnia 9 bm. w drugim dniu międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej, obrady konferencji toczyły się w sali Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulikowskiego.

Obrady otworzył przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson.

Po ustaleniu porządku obrad nastąpiły zasadnicze referaty.

Pierwszy przemawiał sekretarz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Bert Williams, który wygłosił referat na temat „Jedność młodzieży pracującej w walce o prawa polityczne i ekonomiczne, o pokój, o demokrację, o niepodległość narodową”.

Po powitaniu w imieniu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej gości, obserwatorów i delegatów, przybyłych na konferencję, sekretarz SFMD p. Williams stwierdza, że po raz pierwszy w historii międzynarodowego ruchu młodzieży, dzięki wysiłkom Światowej Federacji Młodzieży całego świata — młodzież ma dzisiaj sposobność zebrać się razem na międzynarodowej konferencji w celu przedyskutowania żywotnych potrzeb i problemów w celu zacieśnienia swej jedności z demokratycznymi siłami świata, nie tylko w związku z politycznymi i gospodarczymi postulatami młodzieży pracującej, ale także w celu walki o trwałą pokój i demokrację.

Konferencja wykazuje, że młodzież pracująca zdecydowana jest toczyć walkę o pokój i demokrację, i o interesy młodego pokolenia. Konferencja odbywa się w okresie wzrastającej walki sił demokratycznych o pokój, pokój i niezależność, walki przeciwko tym, którzy sieją ziarno niezgody, podejrzania i nienawiści między narodami.

Zebrani delegaci wysłuchali referatu w skupieniu, wyrażając oklaskami uznanie dla zawartych w nim poglądów.

Dla opracowania rezolucji związanej z tematem — powołana została specjalna komisja konferencyjna pod przewodnictwem Berta Williamsa.

Referat na temat: „Młodzież pracująca w walce z bezrobociem i złymi warunkami życia, w walce o prawo do pracy, do równego zarobku, do kształcenia zawodowego oraz rola młodzieży w związkach zawodowych” — wygłosił przedstawiciel delegacji włoskiej Renato Tesi.

Dla opracowania rezolucji, związanych z powyższymi zagadnieniami, powołana została komisja konferencyjna pod przewodnictwem Kuty Hookham (Wielka Brytania).

Z kolei referat na temat: „Młodzież pracująca w walce o zniesienie pracy nieletnich, o rolę prawodawstwa społecznego i ochronę zdrowia młodych pracowników” — wygłosił kierownik biura kolonialnego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Dilip Raychondury (Indie).

Komisji konferencyjnej, która opracuje rezolucję, dotyczącą tych zagadnień przewodniczyć będzie wiceprzewodniczący Związku Młodzieży Polskiej Morawski.

Następny referat na temat: „Młodzież pracująca w walce o rozwój kulturalny i fizyczny oraz o należyty wypoczynek” wygłosił delegat francuski Jacques Denis.

Po 4-ch referatach głównych nastąpiły referaty uzupełniające, wygłaszane przez przedstawicieli poszczególnych delegacji.

Pierwszy zabrał głos serdecznie witany przez zgromadzonych delegat Hiszpanii republikańskiej Jose Sarran.

Mówca w swym przemówieniu nacechowanym głęboką wiarą w zwycięstwo sprawiedliwości i pokojowych sił świata zobowiązał ciężką walkę młodzieży hiszpańskiej z reżimem Franco, opierającym się na imperializmie zachodnim.

Przemówienie przedstawiciela bohaterkiej młodzieży walczącej Hiszpanii spotkało się z długotrwałymi owacjami.

Na trybunę wchodzi delegat demokratycznej Grecji Nicow Stergin, który w imieniu walczącej młodzieży Grecji przekazuje młodzieży walczącej Hiszpanii braterskie pozdrowienia. Sala wybucha niesłychanym entuzjazmem, nie milkącymi okrzykami na cześć Hiszpanii republikańskiej i demokratycznej Grecji.

Zgromadzeni na konferencji przedstawiciele młodzieży całego świata dają wyraz swej niezłomnej solidarności z walczącą młodzieżą Grecji i Hiszpanii.

Przewodniczący konferencji Guy de Boisson w imieniu prezydium zgłasza wniosek o uchwalenie specjalnej rezolucji solidaryzującej się z walką młodzieży Grecji i Hiszpanii.

Z kolei nastąpiły dalsze referaty uzupełniające, w których zobrazowano warunki bytu i pracy młodzieży w poszczególnych krajach. Przemawiali kolejno: delegat brytyjski Cannon, delegatka Polski, członkini Rady Naczelnej Z. M. P. posłanka Helena Jaworska, delegat Czechosłowacji Joroslaw Boucek oraz delegat Austrii Flemmer Erwin.

Ze specjalnie życzliwym przyjęciem spotkał się delegat młodzieży Afryki zachodniej Guellatiff. Przemówienie jego obrazujące walkę młodzieży afrykańskiej z dyskryminacją rasową o równy start życiowy, spotkało się z gorącymi owacjami.

W toku obrad delegat młodzieży amerykańskiej złożył na ręce prezydium konferencji oświadczenie następującej treści:

„19 młodych Amerykan, delegatów USA przybyło do Warszawy, by wziąć udział w międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej, której prace odbywają się w dniach od 8 — 18 sierpnia br. Amerykańska delegacja oświadcza iż zobowiązała się przekazać szczegółowo sprawozdanie o konferencji tym amerykańskim organizacjom młodzieży pracującej, której przedstawiciele pozbawieni byli możliwości uczestniczenia w konferencji, ponieważ departament stanu odmówił im wydania paszportów. Delegacja wyraża ubolewanie, iż podobne antydemokratyczne zarządzenie miało na celu izolowanie młodzieży amerykańskiej i uniemożliwienie jej wzięcia udziału we współpracy z demokratyczną młodzieżą całego świata”.

Anglicy chcą zdusić powstanie na Malajach

PRAGA PAP. — Korespondent agencji Telepres donosi, że w tych dniach w Singapurze rozpoczęły się narady brytyjskich władz wojskowych i cywilnych, których celem jest przygotowanie nowych planów wielkiej ofensywy na Malajach.

Plany te mają być opracowane zgodnie z poleceniami zjednoczonego sztabu brytyjsko-amerykańskiego w Waszyngtonie i obejmą również kwestię utworzenia „kordonu sanitarnego” w Azji południowo-wschodniej, wymierzonego przeciw siłom demokratycznym.

W obradach singapurskich biorą udział komisarz generalny zjednoczonego królestwa w Azji południowo-wschodniej Mac Donald.

wysoki komisarz federacji malajskiej, Cobald, gubernator Hong-Kongu Gransom oraz inni wysocy dygnitarze brytyjscy w Azji. W kołach dobrze poinformowanych przywiązuje się wielkie znaczenie do tej konferencji.

Katastrofalny pożar w Szanghaju

LONDYN PAP. — Z Szanghaju donoszą, że wskutek pożaru w miejscowej fabryce koszul zginęło 51 robotników, a 39 doznało ciężkich obrażeń. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie krótkie spięcie. Wielu robotników wyskoczyło z III-go i IV-go piętra.

Pokaz niedoleżnej gospodarki Anglosasów

Katastrofalna sytuacja gospodarcza w zachodnich sektorach Berlina

LONDYN PAP. — Specjalny korespondent „Daily Worker’a” w Berlinie w następujących słowach opisuje sytuację w zachodnich sektorach miasta:

„Życie gospodarcze i przemysłowe w zachodnich sektorach Berlina zaczyna zamierać, a wielkie fabryki oraz mniejsze zakłady przemysłowe zmuszone są do zaprzestania pracy. Wszelki dopływ surowców do fabryk wstrzymano. Z każdym dniem powiększają się szeregi bezrobotnych.

W tych warunkach rozpatrywanie „osiągnięć” komunikacji lotniczej i pocieszanie się tym do niczego nie doprowadza, gdyż nie uświada ono żadnej z trudności, które zaistniały w zachodnich sektorach Berlina.

Sytuacja w sektorach zachodnich — pisze dalej korespondent — przedstawia się w ten sposób, że istnieje tam już ponad 120 tysięcy bezrobotnych. Statystyki magistratu berlińskiego wykazują, że od dnia 31 lipca br. 1.200 robotników jest dziennie zwalnianych z pracy.

Zamknięto ostatnio 3.600 zakładów przemysłowych, zatrudniających 38 tysięcy robotników, ponadto 4.800 zakładów zatrudniających ponad 50 tysięcy robotników pracuje tylko kilka godzin na dobę. Mniejsze warsztaty rzemieślnicze przestają również pracować z powodu braku materiałów. Krótko mówiąc w życiu gospodarczym zachodnich sektorów Berlina daje się zauważyć „postępowy paraliż”.

Byłoby błędem przypuszczać, że komunikacja lotnicza pomiędzy Niemcami zachodnimi a Berlinem będzie mogła mieć jakikolwiek wpływ na rozwiązanie problemu zaopatrzenia miasta i sami berlińscy nie mają co do tego żadnych złudzeń.

Zapotrzebowania Berlina są tak wielkie, że w żadnym wypadku nie zdoła im podjąć komunikacja lotnicza. Samo tylko zużycie węgla wynosiło w Berlinie 100 tysięcy ton miesięcznie. Chcąc utrzymać cały przemysł berliński w ruchu, trzeba by dostarczyć dziennie 13 — 16-cie tysięcy ton surowca i półfabrykatów, a tego nie jest w stanie dokonać żadna procesja samolotów i jedynie system komunikacji lądowej może osiągnąć ten cel.

W ciągu ostatnich tygodni do Berlina zachodniego nie dostarczono ani jednego kilograma stali czy żelaza, w wyniku czego nie tylko zamknięto fabryki, lecz zaprzestano także i pracy przy odbudowie Berlina.

Gospodarka brytyjska pod kontrolą USA

BUKARESZT PAP. Dziennik rumuński „Skyn teliu” zamieszcza artykuł członka egzekutywy Brytyjskiej Partii Komunistycznej Rusta zalytułowany „Sytuacja w Wielkiej Brytanii”. Autor stwierdza, że Wielka Brytania, która uważana była do niedawna za wielką potęgę przemysłową, przeżywa obecnie poważne trudności gospodarcze. Oczekuje się, że w roku bieżącym im port brytyjski będzie o 600 milionów funtów sterlingów większy aniżeli eksport. Racjonalizowanie produktów żywnościowych zostanie utrzymane nadal i niema żadnych widoków na jego zniesienie w najbliższej przyszłości. Po-

ziom życia klasy robotniczej obniża się ustawicznie.

Rust wykazuje, iż po zakończeniu realizacji planu Marshalla, sytuacja Wielkiej Brytanii nie będzie wcale lepszą, a jednocześnie Amerykanie wtedy staną się całkowitymi rządcami brytyjskiego życia gospodarczego. Wzmocnieniu kontroli gospodarczej będzie towarzyszyć rzeczą oczywista, wzmoczenie wpływów politycznych, co doprowadzi w końcu do tego, że Wielka Brytania stanie się zwykłą kolonią amerykańską pod każdym względem.

S. Ceński

«Stary lekarz»

Obok piwnic jednak stała straż z karabinami i donosił się stamtąd głuchy huk rozbijanych beczek i mocny cierpki zapach wina, drażniący noszdrza. Do szpitala dzień w dzień przybywali nowi chorzy, — wszyscy na oddział chirurgiczny; ciężko ranni przy wybuchach bomb, przy waleniu się domów, przy pożarach. Nie było już gdzie ich kłaść, ale nie można było nie przyjmować. Musiano wypisać wszystkich leżących tu przedtem, ci zaś, którzy mogli chodzić, poszli sami. Odechodzili również lekarze; nie tak, aby znikli wszyscy od razu, — wyjeżdżali jeden po drugim, znikali niespostrzeżenie. W końcu w całym szpitalu został tylko Iwan Piotrowicz, Nadieżda Gawriłowna i trzy — cztery pielęgniarki. Ranni jęczeli, spoglądali rozpalonymi błagalnymi oczyma... Trudno im było pomóc, ale nie wolno było odejść od nich. Przed przybyciem tych rannych Nadieżda Gawriłowna próbowała kiedyś zapakować do dwóch starych walizek cokolwiek, co jest niezbędne w dalekiej drodze, ale im więcej kładła do waliz, tym więcej okazywało się rzeczy absolutnie niezbędnych, dla których trzeba było jeszcze walizek, lub koszy, lub po prostu tobołów. Kiedy ludzie mieszkają dziesiątki lat w jednym miejscu, obrastają w rzeczy. Nawet gdy już zdecydowała, że weźmie tylko dwie walizy i spróbowała podnieść mniejszą z nich, przekonała się, że nie potrafi tego zrobić. A kiedy przypomniała sobie o Fiszycy i Puszy, których trzeba będzie zostawić na pastwę losu, powiedziała twardo do samej siebie:

— Nie wolno być świnia nawet wobec psów! — i zaczęła wykladać z powrotem rzeczy z walizek. Pomagając mężowi w operacjach i w nakładaniu opatrunków, Nadieżda Gawriłowna zapominała o swoich planach wyjazdu dokądś, nie wiadomo dokąd, nie wiedząc, że ludzie cierpieli, ludziom należało ocalić życie za wszelką cenę. To było na pierwszym planie, Niemcy — na drugim. Kiedy przez miasto zaczęła przechodzić cofająca się na wschód armia, — było to widoczne — a przez radio podało do wiadomości wszystkich pozostałych jeszcze w mieście jego mieszkańców, że rankiem miasto będzie opuszczone i zostanie zajęte przez Niemców, Iwan Piotrowicz i Nadieżda Gawriłowna znajdujący się wówczas w szpitalu zostali już w nim na noc. Nie kładli się spać chociaż zmęczony się w ciągu dnia. Nie mogli by zasnąć ani na chwilę: zbyt gwałtowny następował zwrot w życie. W tej chwili ogarnął ich spokój o siebie, zupełnie jak gdyby wrok śmierci w ostatecznej już postaci został im odczytany i nie należało już oczekiwać żadnych zmian. Tylko jeden raz Nadieżda Gawriłowna zapytała. — Co to będzie z nami, Iwanie Piotrowiczu? Iwan Piotrowicz odpowiedział westchnawszy i rozłożywszy ręce: — No cóż, jakby to powiedzieć: pożyczmy na świecie... Daj Boże innym tyle pożyć. Pomilczała chwilę i zapytała: — A jeśli będą nas męczyli przed śmiercią? — Męczyć?... Nie wiem, naprawdę nie wiem, po co mała nas męczyć — odpowiedział po-

namięśle Iwan Piotrowicz. — Wreszcie może dziś — jutro nasi wrócą znowu.

VI

Bardzo wladczo weszli do szpitala niemieccy oficerowie, — to przede wszystkim rzuciło się w oczy. Nikt w ciągu ostatnich dwudziestu lat nie wchodził tu z takim poczuciem władzy, jak ci wysocy, długonozcy ludzie o obcych obliczach. Tymczasem ich był Teodor Wald, który był niemożliwie dumny, ponieważ został mianowany pomocnikiem burmistrza. Zmienił swój zniszczony sromkowy kapeluszy na czarny filkowy, a brudną białą koszulę wyrzucaną na spodnie — na szarą w kratę marynarkę.

I oficerowie — było ich trzech — jeszcze oglądali pokój, do którego weszli, a on, Wald, już zdążył wycedzić przez zęby Iwanowi Piotrowiczu, pokazując skumieniem na rannych leżących na łóżkach. — Rozkazuje wam wyrzucić precz te łóżko. Tu będą umieszczeni niemieccy żołnierze.

— Gdzież mam podziąć tych ludzi, nie mogących wstać z łóżka? — zdziwił się raczej niż oburzył Iwan Piotrowicz.

— To mnie nie obchodzi! — gdzieś z wyższością odpowiedział Wald. — Ja wam rozkazuję, i koniecznie!... Możecie ich otruć, kaleki są nam nie potrzebne.

Iwan Piotrowicz porozumiał się wzrokiem z Nadieżdą Gawriłowną. Na jej błędnej od wstrząsienia twarzy wyjątkowo ostro odcinała się czarna oprawa okularów. Starszy z oficerów chciał obejrzeć salę operacyjną. Tutaj zapytał, w jakim stanie są instrumenty i poprosił nawet o otwarcie szafy, ażeby je obejrzeć. W oknach było więcej wybitych szyb niż całych, ale okna zastąpione były gazą dla ochrony przed muchami, których teraz jesienią rozmnoży-

ło się wyjątkowo dużo. I na to zwrócił uwagę starszy oficer, przed którym zginął się służący Wald. Kiedy dał rozporządzenie Waldowi, aby już jutro były wstawione wszystkie szyby, Iwan Piotrowicz zrozumiał, że decyja o zamianie szpitala na wojskowy jest nieodwołalna.

Oficerowie zabawili niedługo, ale Wald odchodząc razem z nimi, powtórzył swój rozkaz o opróżnieniu sali. Lekarz naczelny z żoną i pielęgniarkami resztę dnia stracili na to, by jakoś urządzić rannych. Niektórych zabrali krewni, innych sąsiedzi, ale z paroma ludźmi, i to w najcięższym stanie, zupełnie nie wiadomo było, co zrobić i czym ich karmić, jeśli by się nawet przyniosło do drwalni, jak zamierzał Iwan Piotrowicz. Na razie zostali oni na swych łóżkach. Wczorajem przyszedł Wald z dwoma szklarzami, którzy przywiekli dwie duże skrzynki naładowane po brzegi szkłem wyjętym z jakichś domów mieszkalnych. Iwan Piotrowicz spojrział poraz ostatni na rannych, pokiwał głową i wyszedł z sali. Do domu szedł, trzymając pod ręką Nadieżdę Gawriłowną, która ostabiała bardzo, skarzyła się na serec i z trudem weszła po kamiennych schodach na swą górkę.

VII

Tę noc, chociaż byli u siebie w domu, stary doktor i jego żona spędzili bezsenność, w ciężkim koszmarze: późno wieczorem przyszła do nich jedna z pielęgniarek i opowiedziała, że pozostali w szpitalu ranni Niemcy powrucali jak klody na ciężarówkę i powieźli dokądś za miasto na „śmietnisko”.

(C. d. n.)

Przez dziurę w płocie

A wstyd, strażacy z Białej!

We wsi Biała wszystko stoi obecnie pod znakiem budowy szkoły. Wiadomo, ma powstać tam jedenastoklasowa szkoła, no i każdy chciałby się do tego przyczynić.

1-go sierpnia straż urządziła zabawę. Zwieziono ławki, deski na parkiet i tak dalej. Bawili się wszyscy i owszem było nawet bardzo wesoło. Gdy trzeba jednak było uprzątnąć plac ze stolów i ławek okazało się, że brak chętnych. Kilkakrotnie należono zebrać i apel całej straży, ale nikt się nie stawiał. W końcu ob. Smulka Antoni, zastępca naczelnika straży, będący już w starszym wieku zmuszony był do wszystkiego sam uprzątnąć i znieść do remizy. A przecież mogli przyjść z pomocą młodsi.

Wstyd panowie! Wstyd!

Jasio Ciekawski

Odpowiedzi Redakcji

OBSERWATOR Z GMINY TUM

List Obywatela czy też Obywatelki bardzo nas zainteresował i umieszcilibyśmy w całości w dzisiejszym numerze, ale listy drukujemy tylko w tym wypadku, gdy znamy nazwisko i adres jego autora. Jeżeli „O obserwator” oba wia się jakichś konsekwencji czy też zemsty ze strony osób napiętnowanych w jego liście, to list możemy umieścić bez podpisu. Prosimy jednak o nadesłanie nam swojego nazwiska i adresu, który pozostanie tylko do wiadomości redakcji i napewno nikomu nie zostanie wydany. Obowiązuje bowiem nas tajemnica redakcyjna.

Oczekujemy więc nadesłania nazwiska i adresu, abyśmy mogli umieścić Wasz list i pozatym prosimy o nadsyłanie dalszych również dobrze pisanych korespondencji.

Elektryfikacja wsi podnosi dobrobyt chłopca

Zastosowanie energii elektrycznej w rolnictwie zaoszczędza miliony godzin pracy

Zastosowanie energii elektrycznej w gospodarstwach wiejskich zmienia całkowicie życie na wsi. Energia elektryczna jako źródło siły skraca wydatnie czas pracy rolnika. Wieś zdaje sobie

sprawę z korzyści płynących z elektryfikacji rolnictwa i dlatego też rolnik chętnie przechodzi na zastosowanie maszyn do prac w gospodarstwie, o ile ma możliwości ku temu.

Jednak dotychczas przeważa u ludzi mniemanie, jakoby elektryfikacja polegała na zainstalowaniu oświetlenia elektrycznego. Niewątpliwie, światło elektryczne posiada ogromne znaczenie we wszystkich dziedzinach życia. Trzeba jednak przyznać, że na wsi największą procentowo wagę posiada zainstalowanie energii elektrycznej jako siły.

Energia elektryczna, dzięki swej możliwości jak najbardziej wszechstronnego jej używania, otworzyła przed gospodarką rolną niesłychanie szerokie perspektywy. Korzyści, jakie otrzymujemy z zastosowania silnika elektrycznego przekraczają znacznie koszty ich zainstalowania.

Zastosowanie silnika elektrycznego do młocki, to skrócenie zimowego czasu kruszenia młocki cepami do pracy kilkunastu dni w ciągu roku. Obsługa elektrycznej siewkarni nie wymaga żadnego wysiłku. Wykorzystanie energii elektrycznej dla celów grzejnych przy warkach i parnikach odciąża przede wszystkim w pracy gospodynie, skracając czas pracy przynajmniej o 50 proc. Czyszczenie zboża maszynami poruszonymi silnikiem elektrycznym skraca czas pracy o 66 proc. Przy hodowlach drobiu zastosowanie sztucznych wylęgarek oraz sztucznego przedłużania dnia dla kur w celu podniesienia nośności, daje świetne wyniki. Rozwijające się coraz bardziej warzywnictwo i kwiaciarnictwo inspektowe i cieplarniane korzystając z energii elektrycznej może przynieść trzykrotny plon w ciągu roku. Zastosowanie pomp elektrycznych przy wodozasilaniu skraca pracę o 75 proc., nie mówiąc już o zdrowej wodzie do picia otrzymywanej z wodociągu wiejskiego.

W przyszłości rolnik będzie orał glebę elektrycznym traktorem, a gospodyni wiejska już dziś może wypiekać chleb czysto i bez wysiłku, o ile posiada piekarnik elektryczny.

Dojarka elektryczna nie tylko skraca wydatnie czas pracy przy dojeniu krów, ale jest niezastąpiona jeśli chodzi o higieniczny wydój. Łatwo psujące się produkty żywnościowe można zabezpieczyć od psucia, umieszczając je w chłodni elektrycznej. Poza tym elektryczność posiada najrozszybsze zastosowania, zarówno przy pracach na polu w gospodarstwie czy przy hodowli.

Tak więc energia elektryczna zastosowana w rolnictwie wyzwoli rolnika od wielu uciążliwych prac, da możliwość wykorzystania marnotrawionego dotąd drogiego czasu i pozwoli na pracę przy innych zajęciach dotąd zaniedbywanych i przynoszących większą korzyść.

Tym bardziej, gdy Polska ma przekształcić się w ciągu krótkiego okresu czasu z kraju wybitnie rolniczo-przemysłowego na przemysłowo-rolniczy.

Przemysł w tych warunkach będzie potrzebował dużą ilość ludzi ze wsi, na której coraz bardziej odczuwa się brak siły roboczej do prac na roli. I tylko intensywna praca nad elektryfikacją wsi może zaradzić brakowi rąk do pracy.

Tak więc elektryfikacja wsi jest jedną z głównych spraw, od właściwego i szybkiego rozwiązania której zależy nasza przyszłość.

Śladem noszuch ortokulów

W opoczyńskim trwają dochodzenia

Do Redakcji „Głosu Chłopskiego” w Łodzi

W związku z ukazaniem się w „Głosie Chłopskim” artykułów dotyczących działalności niektórych urzędników administracji ogólnej pow. opoczyńskiego — Prezydium Po-

wiatowej Rady Narodowej powołało specjalną Komisję, która zajęła się przeprowadzeniem szczegółowych dochodzeń, o wyniku których nadeśle swoje wyjaśnienia.

Przewodniczący Pow. Rady Narod. J. Klimczak

Jak to było z węglem?

Do Redakcji „Głosu Chłopskiego” w Łodzi

W związku z artykułem umieszczonym w „Głosie Chłopskim” z dnia 27 lipca br. pod tytułem „Czy węgiel jest tylko dla bogatych” wyjaśniamy, że Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Opocznie nie miał wpływu na warunki i sposób rozdziału węgla w gminie Wielka Wola.

Węgiel ten był przeznaczony dla niezamożnych członków ZSCh. i rozdziałem jego winien dysponować Zarząd Gminny ZSCh. w Wielkiej Woli.

Zarządy Powiatowe ZSCh. i Pow. Związek

Gmin. Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Opocznie nie miały możliwości interweniować w sprawie rozdziału węgla, nie będąc zawiadomione o otrzymaniu węgla przez Gminną Spółdzielnię.

Niezwiezienie węgla do Wielkiej Woli wskutek czego rolnicy musieli odbierać węgiel z Opoczna Spółdzielnia Gminna tłumaczy tym, że samochód ich w tym czasie był w remoncie.

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Opocznie podpisany nieczytelnie

Wydrzyn — wzorowa wieś samopomocowa

oczekuje na pomoc odpowiednich czynników

O tym, że Wydrzyn ma być wsią samopomocową mówiono jeszcze w 1945 roku, zaraz po wyzwoleniu w uznaniu zasług położonych przez ludność w walce z okupantem Bo trzeba nam wiedzieć, że większa część mieszkańców Wydrzyna to AL-owcy, którzy nieraz dali się we znaki najeźdźcy.

Wydrzyn przodował w walce, więc chce i przodować w pracy. Wieś zostaje wytypowana na wzorową, samopomocową gromadę. Za czynną się akcja propagandowa: stosowania się do rzędowego, kontraktowania roślin przemysłowych, melioracji i t. d. Praca ta przynosi owoce i już w bieżącym roku 85 procent ziemi zostało obsiane siewnikami. W rozumieniu tego, że rośliny przemysłowe zwiększają dochodowość gospodarstwa 18 ha ziemi zostało zakontraktowanych na buraki cukrowe w bieżącym roku. Chcąc podnieść ogólnie produkcję zbóż gospodarze Wydrzyna stworzyli blok nasienny i już obecnie w czasie siewu jesiennego wszyscy należący do bloku siał będą zboże jednolite, kwalifikowane.

Ale obok tych rzeczy godnych pochwały istnieją pewne niedociągnięcia i to duże. Do takich niedociągnięć należy sprawa domu ludowego. Gospodarze złożyli się i zakupiono częściowo materiał na budowę domu, gdy nagle przyszło zawiadomienie, że na ten cel dostaną barak poniemiecki. Wydrzyniacy nie bardzo byli zadowoleni z tego, ale niechby i tak było. Ale z tym barakiem sprawa się na razie przewleka.

Najwięcej jednak krwi napsuła im sprawa szkoły i elektryfikacji. Wiadomo przecież jak wieś wzorowa to wzorowa, więc i szkoła winna być porządna, no i światło elektryczne by się przydało.

Tu jednak zaczęły się trudności. Uchwalono wybudować gmach szkoły w Wydrzynie, potem zaczęły się intrygi i intryżki i zmieniono plan — szkoła stanie w Czarnomyślach. Obecnie zaś jest nowy projekt wybudowania szkoły między jedną a drugą wsią. „po środku” — taki sobie „salomonowy” sąd. Nie jest to już ostatecznie najgorsze i z tym można się pogodzić. Ważnym natomiast jest to, że w tym roku miała stanąć w Wydrzynie

11-letnia, a skutkiem tych kłótli odwołano o rok przynajmniej budowę gmachu szkoły tego typu.

Z elektryfikacją jest jeszcze gorzej. W kwietniu br. przygotowano plany i kosztorysy. Zjawił się przedstawiciel Zjednoczenia Energetycznego, obejrzał, pokławił głową, zabrał plany i obiecał odpowiedź za 7 lub 14 dni, ale „roboty nie zając” (takiej przecież maksymy trzymają się jeszcze uparcie niektórzy) i odpowiedzi dotychczas nie otrzymano.

Również aktualna jest sprawa wybrukowania ulicy wiejskiej (jakie 3 km. długa). Z robotniczą daliby sobie radę, gorzej natomiast z materiałem. Na to potrzebne są kredyty.

Szwankuje również współpraca między kołem Samopomocy Chłopskiej, a Spółdzielnią. Jak się wyraził ob. Marciniak Józef, prezes

Gminnego Koła ZSCh. wygląda tak, że każdy sobie rzepek skrobie. Zresztą myślą tą wysuwali i inni działacze samopomocowy w terenie, mianowicie, by uregulować jakoś statutowo współpracę między organizacją Samopomocy, a Spółdzielnią. Sądzę, że wyszłoby to dla obu stron na zdrowie.

O tych wszystkich sprawach poinformował mnie już wyżej wspomniany ob. Marciniak, który jest starym działaczem Stronnictwa Ludowego, prosząc jednocześnie byśmy zwrócili na nie uwagę odpowiednich czynników.

— „Mamy bowiem trudności tak natury organizacyjnej jak i finansowej. Jestem pewny — zakończył mój informator — że trud się opłaci, gdyż ludzie naszej wsi pragną iść z postępem i widzą w pracy zespołowej, w ruchu spółdzielczym drogę do lepszego życia.”

Odmawiają pomocy sąsiedzkiej w Woli Zależnej

Ja niżej podpisany Piekarski Jakób, zamieszkały w Woli Zależnej, gminy Opoczno, stwierdzam jako sołtys we wsi Wola Zależna gmina Opoczno, że w myśl dekretu o pomocy sąsiedzkiej Komisja Gminna wraz z członkami Gminnej Rady Narodowej na wymienionej gromadzie wytypowała i ustaliła do świadczenia pomocy sąsiedzkiej następujących obywateli: Synowca Ignacego, posiadającego 6 ha ziemi, Wróbla Ignacego, posiadającego 7 ha ziemi. Obydwaj ci obywatele odmówili jednak świadczenia pomocy sąsiedzkiej ob. Stańczyk Antoninie w dniach od 31 lipca do 2 sierpnia br. chociaż ta ostatnia posiadająca zaledwie 2 ha ziemi pomocy tej pilnie potrzebowała. Uważam, że ten nieobywatelski postępek zasługuje na nagane.

W zasadzie budowa szkoły w Białej jest już rozstrzygnięta uchwałą GRN., jednakże ostatnie wystąpienie gromady Łyskornia przy czyni się napewno do przewleknięcia tej sprawy, a moim zdaniem jest to kwestia paląca i dlatego zwracam się tą drogą do odpowiednich czynników (Powiatowa Rada Narodowa, Starostwo i Inspektorat Szkolny), by się zajęły tak ważnym dla nas zagadnieniem.

Zaskurska Alfreda

Sprawa budowy szkoły w Białej

Od dłuższego czasu aktualna jest sprawa budowy szkoły zbiorczej w Białej. Wyrzuciły się w międzyczasie rozmaite trudności, między innymi sprawa przydziału planu pod budowę. Ale obecnie mamy to za sobą, przydzielono bowiem 2 ha ziemi na budowę szkoły.

Obecnie jednak wysunęła się nowa kwestia. Otóż wieś Łyskornia wystąpiła z projektem budowy szkoły zbiorczej na swoim terenie i domaga się przydziału kredytów gminnych i powiatowych przeznaczonych dla Białej.

Jestem zdania, że o ile ma już powstać

szkoła zbiorcza, to raczej w Białej, która posiada około 400 dzieci podczas gdy Łyskornia ma zaledwie 100.

W zasadzie budowa szkoły w Białej jest już rozstrzygnięta uchwałą GRN., jednakże ostatnie wystąpienie gromady Łyskornia przy czyni się napewno do przewleknięcia tej sprawy, a moim zdaniem jest to kwestia paląca i dlatego zwracam się tą drogą do odpowiednich czynników (Powiatowa Rada Narodowa, Starostwo i Inspektorat Szkolny), by się zajęły tak ważnym dla nas zagadnieniem.

Zaskurska Alfreda

Chów drobiu będzie znacznie zwiększony

W okresie jesiennym br. ZSCh. założył dal szych 168 zakładów wylęgowych, dla których zostały już zakupione 52 aparaty wylęgowe. Najwięcej zakładów wylęgowych będzie założonych w woj. wrocławskim i poznańskim, (po 25 w każdym województwie), gdzie hodowla drobiu jest szeroko rozpowszechniona.

W celu podniesienia jakości hodowanych sztuk drobiu urządzane będą w poszczególnych województwach konkursy racjonalnego chowu drobiu. Do końca br. przewidywane jest zorganizowanie 670 konkursów.

W celu zapobieżenia epidemiom zakupiono i przeznaczono dla ośrodków weterynaryjnych na wsi znaczne ilości surowicy.

Specjalną uwagę przywiązuje ZSCh. do podniesienia hodowli drobiu na terenach zniszczonych przez wojnę i w gospodarstwach osadniczych. Tą akcją zostanie objętych do końca br. 9.010 gospodarstw osadników i gospodarstw z terenów zniszczonych, dla których będzie dostarczonych w br. 173.200 kurcząt.

Żle się dzieje w spółdzielni w Działoszynie

Przyszłość naszej wsi zależy od tego w jaki sposób uda nam się rozwiązać zagadnienie spółdzielczości. Od usunięcia więc braków i nadużyć zależy bardzo wiele. Uważam więc za swój obowiązek podać niektóre dane dotyczące się naszej spółdzielni.

W pierwszym więc rzędzie chciałbym zwrócić uwagę na zły rozdział towarów kulantowych, a płatna w szczególności. Na przykład ostatnio nadszedł transport płótna, który został sprzedany systemem kumoterstwa, a raczej zniknął między swoimi. Mógłbym tu operować i nazwiskami ale sądzę, że to niepotrzebne.

W lokalu spółdzielni urządził się dosyć często kolacje, obficie zakrapiane wódką, co sądzę nie powinno mieć miejsca.

Albo inna sprawa. Kucharski Michał, dotychczasowy kierownik handlowy zakupił kaszę i „zniknął” mu około 60 kg. (blisko 8 tys. zł.) miał to wyrównać, ale na ostatnim posiedzeniu Rady Nadzorczej postanowiono by zapłacił karę tysiąc złotych, co według mnie jest raczej premią, na którą niezbyt zasłużył.

Nie chciałbym tu mnożyć przykładów i przedłużyć tego rejestru grzechów. Te kilka przykładów podaję na wyrywkę celowo, by spowodować przyjazd jakiejś instancji kontrolnej, która by uzdrowiła stosunki w naszej spółdzielni.

Członek spółdzielni w Działoszynie pow. wieluński

Nazwisko i adres znane redakcji

Sprawa lokalu dla RTPD, TBS i PCK

Instytucje użyteczności publicznej w Skierniewicach odczuwają brak odpowiednich lokali, zwłaszcza RTPD, TBS i PCK. W najbliższym czasie w budynku, zwolnionym przez Liceum Pedagogiczne t. zw. budynku izby chorych, utworzona zostanie bursa dla uczącej się młodzieży, świetlica i przedszkole RTPD i przychodnia PCK.

Jak więc widzimy, Zarząd Miejski który wydzierżawił od wojska ten budynek, stara się za wszelką cenę przyjść z pomocą pożytecznym placówkom społecznym (Szew.)

PROMYK

Leśną piaszczystą drogą idzie Felek z przyjacielem Wickiem, a przed nimi, na wyprężonej smyczy, trzeci przyjaciel, Filut.

Pies sierść zjeżył, zęby wyszczerzył, bo drogą co chwila przebiegają spłoszone zające. A przy drodze sosny wysokie, potem gesty zagajnik świerkowy. A na polanie w różnych rzędach rosną maleńkie świerczki. Kolejny piaszczystej drogi prowadzi do domu Felkowego dziadka, pana Ambrożego Zarychty. Dziadek jest już od 30 lat w tych lasach gajowym.

— Felek, spuścibys Filuta, niech sobie pobiega... Pstro masz w głowie, dałby mi dziadek, żebym to ja, samego gajowego wnuka, szkodę w lesie robił.

— Jaką szkodę... — spytał Wicek. Lecz Felek nie zdążył odpowiedzieć gdyż nagle zaczęły ujadać psy. To Aza i Rozbój, psy gajowego, które uwiązane na łańcuchach, zawieszonych na drucie, biegają koło leśnicówki. W tej chwili z chaty wyszedł gajowy. Fajka w zębach, gruba laska w ręku i przewieszona przez ramię fuzja. Przysłonił oczy ręką i patrzy.

— Tuście mi smyki. Czyscie się wilków bał, że z Filutem idziecie Aza, Rozbój, spokojnie.

Psy przywarowały spokojnie. — A nie spuściliście czasem psa po drodze, psotniki. Może szkody narobił w szkółce.

W szkółce. Żadnej szkoły po drodze nie widzieliśmy...

Pan gajowy w śmiech: — Bo też ja o takiej szkole nie mówię, co się w niej ucą takie smyki jak wy. Tylko, że ja mam tu szkółki młodych drzewek.



wek. Ale chodźcie dalej, to wam więcej opowiem.

Podeszli do domku i usiedli na wysokim progu. Dziadek zaś zaczął mówić:

— Widzicie, ze szkółkami to jest tak. Sądzi się nasionka drzew w piachu. W takiej szkółce za trzy lata z nasionek wyrosną małe drzewka, które potem się przesadza, i nowy las rośnie. Wycina się stary — więc trzeba sadzić nowy. A lasu potrzeba dużo. Ludziom trzeba dużo drzewa na domy, na meble na podkłady kolejowe, na słupy telegraficzne i na inne rzeczy. A i dzięki temu, że las rośnie na piachach, to wiatr na pola naprzód go nie nosi, bo go drzewa zatrzymują.

— A długo to trzeba czekać na taki słup telegraficzny? — pyta Wicek.

— Ho, ho! Ze trzydziści lat!

— A teraz kiedyście przyszli do mnie, to chodźcie w las. Pokażę wam wszystko.

Idzie gajowy z Rozbojem przy nodze, a przyjaciele z Filutem na smyczy. To on tak bez smyczy, i nie ucieknie. — dziwi się Wicek.

— Pies, widzisz, to jak ta fuzja: pomocnik i przyjaciel gajowego. Nieraz nocą trzeba las obchodzić, pilnować, czy kto szkody nie robi, drzewa nie wycina. Psi nos, to moje nocne uszy i oczy.

— A polować to tu nie wolno? — pyta Felek.

— Każde zwierzę w lesie ma swoją porę ochronną, kiedy go ruszyć nie wolno, bo kto by młode wychował, gdyby im matkę czy ojca zabito. Wszystkie lasy są podzi-

lone na takie wielkie okręgi — nadleśnictwa. Radzą tam, gdzie drzewa wycinać, a gdzie sadzić, jak zwierzęta ochraniać. Są takie leśniczki i pan leśniczy poucza nas nas gajowych, jak dbać o las i jego mieszkańców. W każdej części kraju są Parki Narodowe, gdzie zwierzęta żyją sobie spokojnie i rozmnażają się pod opieką, a nie wolno ich płoszyć.

— Oj! — dziwia się chłopcy.

— Widzicie tę osikę. Karoserje samochodowe z niej robią, wełnę drzewną do opakowań, a nawet do opatrunków w szpitalu się przydaje. Robi się też z niej sztuczny jedwab i papier zwany dokumentowym.

— Ojej! a grzyby, a jagody! —

— A futra le zwierząt! — dodaje Felek.

— Tak, tak. Sosnowe lasy, ilu tu chorych na płuca wyleczyły. Jeszcze smołę i terpentynę z lasu dostajemy. Przystawie powiada: (Nie było nas, był las, nie będzie nas, będzie las), ale tylko wtedy, jeśli dbać o to będziemy. Wytńiesz jedno, sadź drugie.

Wracają chłopcy przez las. Słońce już nisko, wicek mówi:

— Felek, — a trzymaj-no dobrze tego Filuta, żeby koło szkółki czasem ze smyczy się nie zerwał...

Janina Broniewska



Złoty JEŻ

Mój mały, maleńki czy ty o tym wiesz, że nocą — północą chodzi złoty jeż? Drzew pilnuje w sadzie, pod jabłonką spi. A jak go obudzić, to okropnie zły. Mój mały, maleńki, Czy ty o tym wiesz, że ten jeż to wcale nie jest żaden jeż To śliczny królewicz, co dla jakichś kar W jeża zamieniony został przez zły czar! Mój mały maleńki, posłuchaj mych rad: nie chodź nigdy nocą w owocowy sad. I nie słuchaj jeża co pod drzewem spi, bo gdy go obudzisz będzie bardzo zły!

Ewa Szelburg-Zarembina



Moskwa — w lipcu.

Obrzymia, wysoka sala Państwowej Biblioteki im. Lenina w Moskwie. Wzdłuż ścian ciągną się szeregi półek, zastawionych niezliczoną ilością książek. Podłużne stoły, a na nich rzędy lamp rzucających przyjemne, ciepłe światło spod zielonych abażurów. Setki głów dziecięcych, pochylonych nad książkami i jakas dziwnie uroczysta cisza przerywana jedynie szelestem przewracanych kartek.

Jesteśmy w czytelni dla dzieci przy Państwowej Bibliotece im. Lenina w Moskwie.

Założycielka czytelni, a jednocześnie jej kierowniczka, Anochina, opowiada nam o historii powstania tej sali:

Czytelnia ta została otwarta w 1941 r. i była czynna przez cały czas wojny. Na ścianie czytelni można było wówczas przeczytać napis: „Dzieci! Gdy usłyszycie alarm lotniczy,

zostawcie książki na stołach i uciekajcie do schronu!”

Od tamtego czasu minęło pięć lat. Skromne dzieło zapoczątkowane przez grupę bibliotekarzy wyrosło do rzędu wspaniałych poczyniń wychowawczych: czytelnia stała się instytucją kulturalną na wielką skalę.

Jeżeli w roku 1942 z czytelni tej korzystało jedynie 2.538 dzieci, to obecnie korzysta z niej 9.662. Jeżeli w roku 1942 wydano 66.633 książki, to w r. 1946 wydano już 594.000

Jadnakże nie tylko o cyfry chodzi. Niepopolita wartość czytelni dla dzieci przy Państwowej Bibliotece im. Lenina w Moskwie polega nie na tym, ile książek wypożycza, lecz na systematycznej pracy, przeprowadzanej wśród czytelników. Praca ta upoważnia nas do nazwania tej instytucji istnym „uniwersytetem kultury” dla dzieci.

Czytelnicy widzą w bibliotekarzu nie tylko osobę „wydającą książki”, lecz dobrego doradcę i ciekawego interlokutora, z którym można podyskutować na temat przeczytanej książki.

Zaglądamy do kartoteki indywidualnych za potrzebowań czytelników. Tu nagromadziło się tysiące tematów, będących przedmiotem zainteresowań... młodocianych czytelników. Oto jedna z nich poszukuje literatury, dotyczącej bieguny północnego. Innemu potrzebny jest materiał do referatu o Piotrze Wielkim. Trzeci pragnie skonstruować aparat fotograficzny, ale chce najpierw pogłębić swą wiedzę z tej dziedziny. Czwartego interesuje książka o roślinach leczniczych, piąty szuka materiału na temat: „Komu i za co Moskwa postawiła pomniki” itd.

Działalność czytelni nie ogranicza się jedynie do wypożyczania i omawiania książek. Do współpracy z biblioteką zapraszani są wybitni przedstawiciele moskiewskiego świata naukowego, którzy tu wygłaszają odczyty dla dzieci na tematy popularno-naukowe z dziedziny literatury, historii, matematyki fizyki itd.

Często urządzone są ilustrowane wystawy literackie, mające na celu zorientowanie czytelników w wyborze książek, jakim rozporządza biblioteka. Nic dziwnego, że młodociani czytelnicy są bardzo przywiązani do swej czytelni i stają się jej wielkimi patriotami. Gdy wychodzimy z czytelni Jura K. uczeń VII klasy mówi do nas: „W czasie wojny byłem na Syberii, Kaukazie w Azji Środkowej. Wszędzie korzystałem z rozmaitych czytelni i bibliotek. Ale chyba nigdzie, na całej kuli ziemskiej nie ma takiej, jak ta.”



nocnany „Promyku”! Ponieważ w roku świetlicowym nie mogliśmy doczekać się odpowiedzi od Ciebie, przeto piszemy z kolonii letnich. Jesteśmy na koloniach RTPD w Sędziejowicach. Jest nam tu bardzo dobrze i wesoło. Okolica śliczna. Jest rzeka, w której się codziennie kąpiemy i las, pełen grzybów. Mamy do Ciebie wielką prośbę, kochany „Promyku”: obiecałeś, że odwiedzisz nas w naszej świetlicy, a nie przyjechałeś, może więc zechcesz przyjechać do nas na kolonię? I mamy jeszcze jedną prośbę: odczuwamy tu wielki brak gazet, więc w porozumieniu z kierownictwem kolonii zwracamy się do Ciebie z prośbą o przysyłanie nam codziennie „Głosu Pabianic”. Oplatę kierownictwo może uregulować za cały miesiąc, tylko odpowiedz nam, czy możesz to dla nas zrobić.

Oczekujemy Twojej odpowiedzi i wizyty. Serdecznie Cię pozdrawiamy.

W imieniu dzieci z drugiej świetlicy RTPD w Pabianicach Hanka Kaczorowska

ODPOWIEDZ.

Kochane Dzieci! Zazdroszczę Wam pobytu w Sędziejowicach i tych kąpielach i tych grzybów w lesie. Chętnie pobylbym tam trochę z Wami, a że to niemożliwe, więc, o ile tylko znajdę chwilę wolnego czasu, „wpadnę” do Was w odwiedziny. Ale zastrzegam się — nie wiem, czy tę chwilę wolnego czasu znajdę. „Głos Pabianic” pewnie już otrzymujecie codziennie, bom to załatwił natychmiast po otrzymaniu Waszego listu. Jak długo będziecie na koloniach? A może już wróciłyście do domu? Opa-

liłyście się pewnie na prawdziwych murzynów. Ale to nic, będzie Wam z tym do twarzy, a że u nas to nie Ameryka, gdzie murzynów się prześladowa, więc na pewno ani Wy, ani Wasi rodzice nie będziecie narzekali na upalne słońce. Na razie serdecznie pozdrawiam Was i do rychłego zobaczenia (bo czy ja przyjadę do Was na kolonię lub do Pabianic, czy też Wy kiedyś odwiedzicie redakcję „Promyka w łodzi), tak, czy owak — musimy się przecież osobiście poznać.

Redaktor

Frembork, dnia 11.7.1948 r.

Drogi „Promyku”!

Już od kilku dni przebywam nad morzem. Jestem wysłany z fabryki na okres jednego miesiąca. Jest mi bardzo dobrze, i gdyby nie tęsknota za książką i zeszytem, czułbym się zupełnie dobrze. Drogi „Promyku”, w piątek, dnia 9.7.48 r. mieliśmy ognisko. Ja wystąpiłem z kolegą moim w numerze pt. „Dwa wyjścia”. W sobotę, dnia 10.7. mieliśmy wycieczkę z Sobieszowa do Fremborka drogą morską, tzn. Wisłą. Tam zwiedziliśmy katedrę dawną w stylu gotyckim. Miejscowy ksiądz opowiedział nam szczegółowo całą historię Warmii (Frembork). Drogi „Promyku”, dziękuję Ci bardzo za ostatnia, tak bardzo miła dla mnie odpo-

wiedź. Ja pisuję do dzieci z Woli Buczkowskiej. Zsyłam najserdeczniejsze życzenia wszystkim dzieciom.

Z. Kędzierski

ucz. Gimn. Chemicznego w Pabianicach

ODPOWIEDZ.

Drogi! Dziękuję!

To świetnie, że spędzasz wakacje nad morzem. Przypomnij mi, że trudno mi jakoś zrozumieć, by nad morzem — i to w czasie wakacji można „tesknąć za książką i zeszytem. Ja osobiście nie potrafiłbym być takim „świątym”. Z kim właściwie tam jesteś? Czy to jakaś kolonia letnia czy też obóz młodzieżowy? Czy nauczyłeś się dobrze pływać? A ryby łowić? Nie obrażaj się na mnie za to pytanie, o ile przypadkiem od dawna już jesteś mistrzem pływakim i „rybakiem”. Uważaj dobrze — mój chłopcze, nie rób tam na morzu żadnych karkołomnych „kawałów”. Czyś otrzymał już odpowiedź od naszych przyjaciół z Woli Buczkowskiej? Gdzie spędza wakację Twój kolega Edek? A rodzice Twój — czy mieli już urlop? Najserdeczniej pozdrawiam Cię w imieniu „Promyka” i wszystkich jego przyjaciół.

Redaktor

Wywiad amerykański postępuje się zwykłymi zbrodniarzami Włamanie do lokalu austriackiej partii komunistycznej

Amerykański kontrwywiad (CIC) w Austrii wynajął zawodowych zbrodniarzy, aby włamali się do biur Austriackiej Partii Komunistycznej i nakazal pewnemu amerykańskiemu kapitanowi osobiście dopilnować tej akcji. Wiadomość o powyższym fakcie podana została przez austriacką prasę demokratyczną, po tym, jak władze radzieckie aresztowały sze reg osób pod zarzutem szpiegostwa, włączając w to zawodowych zbrodniarzy, zatrudnionych jako agenci wywiadu amerykańskiego. Pomiędzy aresztowanymi znajdował się Josef Sturm, zawodowy włamywacz, który odsiedział już dwa wyroki za złodziejstwo.

Z początkiem br. Sturm wypuszczony właśnie z więzienia, skontaktował się z agentem amerykańskim, Karłem Radenkovicem, który ofiarował mu „dobrą zapłatę” jeżeli zechce pracować dla Amerykanów. Otrzymałszy przychylną odpowiedź skierował go do „amerykańskiego urzędu zatrudnienia”.

„Urząd Zatrudnienia” który jest „Departamentem 430” Biura Usług Strategicznych, zażądał, aby Sturm wyspecjalizował się w włamywaniach do biur partii komunistycznej. Kiedy ten ostatni wyraził obawę na temat, co stanie się, jeżeli zostanie on schwytany — zapewniono go, że sprawa zostanie „zalatwiona przez Amerykanów”.

Sturm otrzymał więc rozkaz włamania się do biura partii komunistycznej na Volkertplatz w Wiedniu. Akcja ta udała mu się. Do starczył on żądane dokumenty wraz z pieniędzmi, do biura kontrwywiadu w Wiedniu na placu Roosevelta nr 2.

W kwietniu Sturm otrzymał rozkaz włamania się do lokalu partii komunistycznej na Vorgartenstrasse. Operacji tej doglądał osobiście szef 430 dywizji CIC-u, kapitan Frank Harris, który zawiązał go swoim autem na miejsce akcji i oczekiwał na jego powrót.

Trzecim zadaniem Sturma było włamanie się do lokalu partii komunistycznej na Taborstrasse. Kapitan Harris, który także tym razem czekał na jego powrót, był tak zadowolony ze sposobu „walki Sturma przeciwko bolszewizmowi”, że dał mu dodatkowo banknot 30-dolarowy.

(Telepress)

Zapomniane miejscowości kuracyjne

W uzdrowiskach śląskich leczą się i odpoczywają robotnicy W Kudowie i Dusznikach tłok, a Długopole-Zdrój czeka na kuracjuszy

Piękne uzdrowiska dolnośląskie w bieżącym sezonie są bardzo „wzięte”. Z uznaniem należy podkreślić, iż bieżącym latem z dobrodziejstw Kudowy, Dusznik lub Polanicy korzysta w znacznej mierze prawdziwy świat pracy — robotnicy od warsztatu, górnicy, rębacze... W licznych domach wypoczynkowych spędzają wczasy i nabierają na wycie siły robotnicy, robotnicy. Podniecającą i realną oznaką prawdziwej i istotnej „demokratyzacji” naszych uzdrowisk jest fakt, że znikły niemal z ulic uzdrowisk łśniące maszyny dyrektorskie, przysłowiowe „demokratki” których to w zeszłym roku widziało się mnóstwo, zwłaszcza w „modnej” Kudowie oraz w Dusznikach.

Ale są pewne jeszcze widoczne braki. Słyszemy słusze poniekąd narzekania na to, iż do miejscowości leczniczych, koniecznych w pierwszym rzędzie dla chorych, kieruje się również pragnących tylko wypoczynku wczasowiczy, którzy z nie-mniejszym pożytkiem mogliby spędzić wczasy w innej stacji klimatycznej, nie koniecznie zaś w uzdrowisku.

W Kudowie, Dusznikach — tłok. A są miejscowości „zapomniane” — świecące pustką — mimo, że równie pięknie położone i o tych samych walorach leczniczych, co i „modne” uzdrowiska.

W odległości 35 km od Kłodzka, niedaleko od popularnego dziś Ładka, znajduje się prawie nikomu nieznane uzdrowisko Długopole-Zdrój. Leży między górami w cudownej zalanej dolinie nyskiej, otoczony malowniczymi łańcuchami górskimi. Właściwości lecznicze Długopola są te same co i w gwarnej Kudowie lub Dusznikach. Choroby serca, nerwów, reumatyzm, choroby kobiece — oto dolegliwości które leczą można w Długopolu. Komfortowe i czyste łazienki, borowina i naturalne kąpiele kwasowęgłowe, źródła żelaziste, znana „Renata”, „Emilia” oraz „Eliza”. Na miejscu lekarz i apteka.

Kilkadziesiąt pięknych will, tonących w cieple rozłożystych ogrodów, ładny park i estetyczna pijalnia, — tuż obok pachnącej żywicy góry oraz malownicza Nysa, przebiegająca przez park uzdrowiskowy. A mimo to, prawie kompletny brak kuracjuszy, brak domów wypoczynkowych, bo nikt prawie do-

tychczas nie o Długopolu nie wie. Wiedzą tylko Zjednoczenie Węglowe, które posiada tu 3 niewielkie domy wypoczynkowe oraz powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej z pobliskiej Bystrzycy Kłodzkiej.

Duszniki nie są w stanie wszystkich chorych pomieścić. A połowa łazienek w Długopolu jest nieczynna z braku kuracjuszy. W pijalni — zaledwie kilka osób w ciągu dnia pije odżywcza „Renata”.

Gdy się pyta dyrekcję uzdrowiska o przyczynę tych niezrozumiałych pustek, — sty-

szy się charakterystyczną odpowiedzią: „Zapomniano o nas”. Długopole nie jest ani znane, ani „modne”. A szkoda. Ciekawe, że nawet w pobliskim Wrocławiu prawie nikt o Długopolu, o jego pięknie i walorach leczniczych nie słyszał.

Trzeba, aby Zarząd Uzdrowisk Polskich oraz Związki Zawodowe żywo zainteresowały się tym zapomnianym zakątkiem i udostępniły korzystanie z jego właściwości leczniczych rzeszom potrzebującym kuracji robotników. Pow.

Nad brzegiem rzeki Moskwy

Dzień w osiedlu robotniczym

(List z Moskwy)

Moskwa — w lipcu natrafiłem kilka dni temu na osiedle robotnicze imienia 1905 roku. Wybrałem się tam na parę godzin, zabawiłem do późnego wieczora.

Osiedle robotnicze imienia 1905 roku rozłożyło się na wysokim brzegu rzeki Moskwy. Między blokami domów mieszkalnych a pięknym granitowym wybrzeżem rozpościera się pas zieleni Parku Kultury i Wypoczynku. Osiedle powstało 20 lat temu na miejscu, gdzie poprzednio było pustkowie. Dziś domy i ulice osiedla toną w gęstej zieleni drzew i krzewów. Dwudziestotysięczna ludność osiedla to przeważnie robotnicy kombinatu włókienniczego im. Feliksa Dzierżyńskiego, zakładów budowy maszyn i innych fabryk, położonych w tej dzielnicy miasta.

Osiedle imienia 1905 roku jest typowym osiedlem robotniczym, jakich wiele powstało w Związku Radzieckim w ciągu ostatnich 20-tu lat. Oprócz domów mieszkalnych w każdym osiedlu znajdują się z reguły kluby robotnicze, przedszkola, żłobki, lecznice. Osiedle, które zwiedziłem, ma poza tym wielki dom towarowy, pralnię mechaniczną, cztery szkoły i sanatoria dziecięce.

Osiedle ma również swój instytut wychowania fizycznego. Studenci tej uczelni w większości urodzili się i wychowali w tej malowniczej, zdrowej miejscowości nad brze-

giem rzeki Moskwy. Wielu z nich wychowało się w miejscowych żłobkach, potem uczęszczali do przedszkoli, wreszcie uczyli się w którejś ze szkół osiedla.

Mieszkańcy osiedla dumni są ze swego klubu, lubią go i często tam bywają. Uderzyła mnie rozmaitość zajęć klubowych. Jest tu chór, który ma tyleż lat, ile samo osiedle. Dyryguje nim Jan Grigorowicz były ślusarz zakładów budowy maszyn, który już jako dojrzały człowiek ukończył szkołę muzyczną, czując, że właśnie muzyka jest jego powołaniem. Są tu najrozmaitsze koła rozrywkowe i samokształceniowe. Na kurs szycia i kroju przy klubie uczęszcza obecnie 1.800 gospodyń domowych. Codziennie w klubie wyświetla się filmy rozrywkowe lub popularno-naukowe, często odbywają się koncerty i odczyty.

Wcześniej rozpoczyna się dzień w osiedlu. Głos speakera budzi robotników, gospodynie krzątają się koło kucharek gazowych. Mówiono mi, że w zeszłym roku doprowadzono gaz do wszystkich mieszkań. Kosztowało to 10 milionów rubli. Pracę gospodyń domowych ułatwia również znacznie centralne ogrzewanie, które jest we wszystkich domach. Całe osiedle ma jedną centralną stację ogrzewniczą.

W godzinach rannych osiedle pustoszeje. Matki wyprowadzają swe pociechy do przedszkoli, lub szkół, a same udają się do pracy.

Ale i w ciągu tych napozór „martwych” godzin osiedle żyje intensywnym życiem. W szkołach odbywają się zajęcia, pracują lekarze i siostry w miejscowej poliklinice.

Około południa ulice zapełniają się wesołą wrzawą i śmiechem wracającej ze szkół młodzieży. Młodzi miłośnicy sportu biegną do Parku Kultury, gdzie jest stadion, korty tenisowe, a w przystani rzecznej łódki i kajaki.

Wieczorem mieszkańcy osiedla idą do klubu. Ten klub właśnie zatrzymałem w osiedlu do wieczora. Chciałem zobaczyć go, a przede wszystkim pogadać z ludźmi. Na scenie klubu odbywała się próba opery Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin”, którą postanowił wystawić ambitny miejscowy zespół amatorski.

W sali odczytowej odbywa się właśnie odczyt znawcy spraw międzynarod., profesora Korowina. Duża sala była wypełniona po brzegi. Po odczytzie rozgadałem się ze starą robotnicą Ksenią Suderenkową i jej trzema synami. Jeden z nich, Andrzej jest lotnikiem i w czasie wojny został bohaterem Związku Radzieckiego. Dwaj młodszy Jan i Nikita są inżynierami i pracują w pobliskich zakładach. Wychowali się i wzrosli w osiedlu. Wielu znanych ludzi dało krajowi osiedle. Budarenkowa opowiadała mi o znanym artyście filmowym laureacie nagrody stalinowskiej Mikołaju Kriuczkowie, który się również tutaj wychował. Pamiętają go dobrze jako młodego chłopaka. Ale i on pamięta o osiedlu i często odwiedza swych starych znajomych.

Z tego osiedla pochodzi słynny lotnik radziecki Borys Glinka, znany stachanowiec Mikołaj Parszyn i tyłu innych, których imię na znane są w całym kraju. Mówi się tu o nich z dumą i sentymentem.

Bawiłem w klubie aż do jego zamknięcia. Utrwaliły mi się w pamięci twarze dwóch młodziutkich szachistów, którzy w skupieniu, pochyleni nad szachownicą rozgrywali partię mistrza świata, Michała Botwinnika.

O północy zamknięto drzwi klubu. Zakończył się dzień powszedni osiedla. Na ulicach zapanowała cisza. Tyko z oddali z parku dochodził jeszcze plusk wioseł po wodzie. To niezmordowana młodzież budziła noc.

S. Sz.

Lud hiszpański walczy o wolność

Ruch oporu jednoczy swe siły. Partyzanci Lewantu i Aragonii zwołują konferencję

Światowa opinia publiczna nie jest jeszcze w dostatecznym stopniu informowana o bohaterstwie, ofiarnej walce, którą prowadzi naród hiszpański przeciwko znielowanemu reżymowi Franco. Frankiści postępują się prasą i radiem, które są ściśle przez nich kontrolowane, usiłując ukryć walkę narodu hiszpańskiego przed całym światem, izolować jedną prowincję od drugiej, jedno miasto od drugiego. Mimo to przedostają się prawdziwe wieści o bohaterstwie walce ludu hiszpańskiego.

Frankistom dzielnie sekunduje prasa reakcyjna Londynu, Paryża i Waszyngtonu, która szeroko oznajmiając światu o każdym „wyczynie” księcia don Juana, o każdym kroku zdradcy Prieto, przemilcza starannie najważniejsze wydarzenia dotyczące walki na ród hiszpańskiego o wolność i niezależność. Co więcej, prasa ta gorliwie rozpowszechnia oświadczenie frankistów o tym, że jakoby w Hiszpanii panuje „porządek i spokój” i, że „bunt” i „partie bandyckie”, przez które roku miały siły oporu, zostały ostatecznie zlikwidowane.

Dzienniki „socjalistów” prawicowych, subsydiowane z tajnych funduszy rządu madyryckiego i rządów niektórych innych państw imperialistycznych, także przemilczają walkę narodu hiszpańskiego. Wzywają one masy ludowe do bierności, głosząc, że jakoby walka nie jest możliwa wobec siły rządowego aparatu wojskowo-policyjnego.

Cel zmywu milczenia wokół walki patriotów hiszpańskich jest zupełnie jasny. Chodzi o wprowadzenie w błąd światowej opinii społecznej. Chodzi o to, żeby rozwinęła się kapitańska kampania renegatów obozu republikańskiego. Chodzi o to, by wyrzucić demoralizujący wpływ na niektóre warstwy narodu hiszpańskiego.

Wbrew usiłowaniu reakcji międzynarodowej, siły oporu w Hiszpanii rosną i krzepną z każdym dniem. Całe dziesięć kraju płoną w ogniu partyzanckiej walki wyzwolenczej. Szczególnie wielkiego rozmachu nabrali ruch partyzancki w prowincjach: Galicja, Andaluza, Estramadura, Toledo, Murcja, Aragonia, Nawarra i Cindad - Real. Generalna ofensywa przeciwko partyzantom Lewantu (t. j. wschodu Hiszpanii), rozpoczęta przez frankistów w roku ubiegłym pod dowództwem generała Pissaro, skończyła się całkowitą klęską. 25.000 frankistów, zaopatrzonych w nowoczesną broń, m. in. artylerię i lotnictwo nie zdołało pokonać stosunkowo źle uzbrojonych partyzantów.

Ruch partyzancki jest popierany przez cały lud pracujący Hiszpanii. W ciągu dwóch ostatnich lat w różnych miejscowościach kraju miało miejsce przeszło 200 strajków, w których brało udział około 400 tysięcy robotników przemysłowych. Szczególnie duże rozmiały przybrał strajk w 1947 roku w mieście Zuzkadi. Strajk ten poprzedziły dziesiątki mniejszych strajków, które ogarnęły prawie wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe Baskonii. Walczą z reżymem frankistowskim także i chłopcy, którzy często sabotują dostawy żywnościowe, nie placą podatków i t. d. Chłopi udzielają partyzantom bezpośredniej pomocy, zaopatrując ich w produkty i odzież oraz dostarczając informacji.

Szczególnie jaszkrawo świadczą o wroście oporu wobec krwawej dyktatury Franco ostatnie wydarzenia w Hiszpanii. Niedawno partyzanci Lewantu i Aragonii postanowili zwołać konferencję wszystkich grup partyzanckich oraz wszystkich innych organizacji antyfrankistowskich, celem powołania Centralnej Rady Oporu. Konferencja zatwierdziła także jednolity dla całego ruchu oporu program, który stanie się sztandarem walki republikańskiej w Hiszpanii o wolność i niezależność Ojczyzny.

N. Dymow

Proboszcz sprzedawał rzeczy po zamordowanym

Na polecenie Delegatury Komisji Specjalnej w Jeleniej Górze został aresztowany w dniu 6 bm. proboszcz parafii Łonnicze ks. Kotula Józef zamieszkały w Mysłakowicach pow. Jelenia Góra.

Księdzu Kotuli zarzuca się udzielanie w końcu kwietnia lub maja t. b. daleko idącej pomocy w nielegalnej sprzedaży większej ilości medykamentów, przywłaszczonych przez aresztowanych uprzednio już małżonków Jasińskiego Józefa i Salomeę, a stanowiących własność za morderanego w niewyjaśnionych okolicznościach dr Dojnera, lekarza z Karpnik.

Ksiądz Kotula w czasie przesłuchania przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa. Z zeznania jego wynika, że księdzu było wiadomym, iż medykamenty znajdowały się w jednej z waliz, przywłaszczonych po śmierci lekarza przez Jasińskich. Jasińska, którą z ks. Kotulą łączyły intymne stosunki, oddała mu do sprzedania środki lecznicze, z uwagi na jego rozgałęzione znajomości handlowe.

Ksiądz Kotula, sprzedając medykamenty znajomym aptekarzom, zarobił na tej transakcji tytułem umówionej prowizji 16 tys. zł. Gdy ks. Kotula dowiedział się o aresztowaniu Jasińskich, wyrzucił pozostałą niesprzedaną ilość medykamentów do pobliskiego stawu w oba-

wie przed rewizją.

W związku z zamordowaniem dr Dojnera ustalono, że sprawcy mordu dokonali napadu w poszukiwaniu ukrytego złota. Ksiądz Kotula znając miejsce, w którym złoto było zakopane przez Jasińskich, usiłował je odkopać i przywłaszczyć; obserwowany dom Jasińskich patrol ORMO przeszkodził mu w tej czynności.

Daiste śledztwo jest w toku. Przypuszcza się iż na przewódzie sądowym wyjdą na jaw sensacyjne szczegóły, które wyjaśnią zagadkę m. kabryckiego mordu w Karpnikach oraz wyjaśnią tajemnicę związku osoby księdza z bohaterami tej ponurej tragedii.

HODOWCY MAKU!

3.500— zł za 100 kg pustych suchych główek makowych z lodygą do 3 cm długości loco stacja załadowania

PRACA

Zakłady Chemiczne »MOTOR ALKALOIDA« KUTNO, ul. GŁOGOWIECKA 3, — tel. 46

Rachunki płatne natychmiast po odebraniu towaru

4865-k

Rośnie nowa potęga przemysłowa

Polsko-czechosłowackie zagłębie Śląsko-Dąbrowskie ostoją siły i pokoju w Europie

Od daty podpisania układu i wzajemnej współpracy gospodarczej między Polską a Czechosłowacją (4 lipca 1947) do daty otwarcia obecnej II Sesji Rady Współpracy Gospodarczej Polsko-Czechosłowackiej (4 sierpnia 1948) — minął z górą rok. Był to rok ścisłej współpracy, bogaty w doświadczenia i przyjacielskiego zbliżenia się obu naszych narodów.

Układ polsko-czechosłowacki postawił sobie szereg ważnych zadań. Między innymi przewidywał on: umożliwienie Czechosłowacji szerokiego dostępu do polskiego wybrzeża na Bałtyku, ze względu na to, że Czechosłowacja nie posiada własnego ujścia do morza; ścisłe skoordynowanie planów produkcyjnych dwóch wielkich zagłębi przemysłowych: Śląsko-Dąbrowskiego w Polsce i Morawsko-Ostrawskiego w Czechosłowacji; przekopanie kanału długości 300 km. dla połączenia Odry z Dunajem; wspólną budowę 20 różnych zakładów przemysłowych, w szczególności elektrowni; wspólne wyposażenie w maszyny i sprzęt przemysłowy szeregu wielkich fabryk chemicznych, przedsiębiorstw budowlanych, stoczni itd.; wzajemną wymianę doświadczeń przemysłowych oraz wymianę wykwalifikowanych robotników, majstrów, studentów, inżynierów i uczonych.

Wymieniliśmy tylko najważniejsze zadania układu. Niektóre z nich zostały już zrealizowane. W maju r. b. odbyła się w Szczecinie uroczystość przekazana Republice Czechosłowackiej specjalnie wydzielonej dla niej części terytorium w porcie szczecińskim. Niektóre zadania realizuje się obecnie: np. budowę elektrowni w Dworach pod Oświęcimiem na 150.000 kilowatów. Inne podjęte zostaną w następnych latach. W roku 1949 rozpocznie się między innymi budowa kanału Odra-Dunaj. Poza tym między Polską a Czechosłowacją odbywa się na mocy umowy szeroka wymiana towarowa. W roku 1947-48 obrót handlowy między naszymi krajami wyniósł łącznie 9 miliardów koron (72 miliardy złotych). Znaczący to, że w ciągu tego roku napłynął do nas z Czechosłowacji bogaty strumień tysięcy rozmaitych maszyn, środków inwestycyjnych, miliony par butów i innych wyrobów.

Układ polsko-czechosłowacki nie należy do rzędu zwykłych umów gospodarczych. Poza sferą handlu obejmuje on produkcję, finanse i planowanie. Przewiduje nawet w niektórych wypadkach podział określonych gałęzi przemysłów między oba kraje. Umowa polsko-czechosłowacka nosi w sobie elementy dużej wspólnoty dwóch organizmów ekonomicznych. Jest to umo-

wa, która stała się możliwą nie tylko dzięki sprzyjającym warunkom gospodarczym, ale również dzięki głębokim przemianom politycznym i społecznym, dokonanym w obu krajach. Jest to układ czarty nie na brutalnym dyktandzie silniejszego, a na wzajemnym świadczeniu sobie usług i korzyści przez dwóch suwerennych partnerów.

Te cechy umowy podkreślili mocno w swoich wystąpieniach na Sesji, czechosłowacki minister handlu zagranicznego Gregor i minister Minc. I one właśnie, te cechy — obok korzyści materialnej, którą umowa przynosi obu krajom — stanowią o jej głębokim wydzwieku moralno-politycznym dla wszystkich narodów świata.

Fabryka powstała z gruzów

Pracownicy Państwowych Zakładów Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych własnymi siłami uruchomili nowy oddział, który dostarcza dla kraju pilnie potrzebne materiały

Wyroby azbestowe odgrywają olbrzymią rolę w ogólnej gospodarce krajowej. Mają szerokie zastosowanie w kolejnictwie, w przemyśle hutniczym, żądna maszynowa parwa nie może obejść się bez uszczelnień azbestowych. Przed wojną jedyną w Polsce firmą produkującą powyższe artykuły była firma „Leonowit” w Łodzi. W czasie okupacji Niemcy powyższą fabrykę rozebrali i wywieźli.

Obecnie powyższe artykuły produkują „Państwowe Zakłady Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych Nr 11 w Łodzi”. Na początku ubiegłego roku zakłady te posiadały tylko dwa oddziały. Z uwagi jednak na olbrzymie zapotrzebowanie wyrobów azbestowych dyrekcja przystąpiła do budowy nowego oddziału.

Przydzielony przez CZPW obiekt przy ul. Piekarskiej Nr 27-29 znajdował się w stanie kompletnego zdemontowania. Gorzej jeszcze było z maszynami. Celem wzmocnienia produkcji i uruchomienia nowego oddziału koniecznym było jak najszybsze odremontowanie budynków oraz skompletowanie i ustawienie maszyn.

Kierownictwo i załoga fabryczna nie zalamali jednak rąk i przystąpili do zestawienia maszyn biorąc na ten cel nadające się części innych maszyn. Po odpowiedniej przerobie i dopasowaniu maszyny zostały skompletowane. Od kwietnia roku 1947 do 1-go stycznia br. załoga łącznie z kierownictwem nie wiedziała co to jest odpoczynek.

Polsko-czechosłowacka umowa gospodarcza nie zamyka się tylko do jej znaczenia dla Polski i Czechosłowacji. Wybiega ona swym wpływem w sferę ogólnych stosunków międzynarodowych. Koordynacja planów gospodarczych zagłębi Śląsko-Dąbrowskiego i Morawsko-Ostrawskiego to wielokrotne pomnożenie sił produkcyjnych obu tych okręgów. W najbliższej przyszłości dadzą one łączną produkcję w wysokości 90 milionów ton węgla i około 4 milionów ton stali rocznie. Podnosi to skoordynowane polsko-czechosłowackie zagłębie do roli nowego, wielkiego i wpływowego ośrodka przemysłowego w Europie. Powiązany ze sobą rozgałęzioną siecią przewodów gazowych, źródeł energetycznych i dróg komunikacyjnych, ujęty w kar-

by jednolitego planu produkcyjnego, ośrodek ten będzie szybko rozwijał swój potencjał przemysłowy.

W ten sposób powstaje w środkowej Europie wielka potęga gospodarcza, polsko-czechosłowackie zagłębie Śląsko-Morawskie. Oznacza to, że odradzającej się pod opieką anglosaskich podpalaczy swiata, potędze militarno-przemysłowej Zagłębia Ruhry, narody miłujące pokój przeciwstawiają własną, przemysłową potęgę w środkowo-wschodniej Europie.

Dlatego powiadamy, że umowa polsko-czechosłowacka wzmocnia fundamenty pokoju.

Jerzy Nawrot

Jeden tylko cel mieliśmy przed oczyma: — oświadcza sekretarz koła PPR tow. Paryż Marian — uruchomienie zakładów na dzień 1 stycznia. Wyniki nasze uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Od 1 stycznia br. oddział nasz produkuje pakunki azbestowe, płyty azbestowe i taśmy hamulcowe do samochodów, wybitnie przyczyniając się do wzmocnienia produkcji całości zakładów.

Obecnie zakłady nasze zatrudniają około 100 pracowników, mamy własną Radę Zakładową. Koła partyjne, które wykazują ożywioną działalność. Przed rokiem była tutaj kupa gruzów. Obecnie, gdyby było pod dostatkiem surowca, to zakłady nasze technicznie przygotowane są do pokrycia zapotrzebowania na rynku wewnętrznym.

Wśród wielu zasłużonych do odbudowy zakładów szczególnie przyczynił się majster ślusarski tow. Jaa Strzechowski.

W kwietniu ub. roku — oświadcza tow. Strzechowski — przystąpiliśmy do odbudowy fabryki. Obiekt, na którym obecnie wznosi się firma, był jedną kupą gruzów. Z uwagi na znaczenie naszej produkcji dla gospodarki ogólnej postawiliśmy sobie za cel jak najszybsze uruchomienie zakładów.

Było ciężko, murarze wznosili mury, a my zakładaliśmy konieczne instalacje.

Dzień uruchomienia zakładów był naszym wielkim świętem.

Teraz — mówi tow. Strzechowski — mamy własną fabrykę, przyjemnie jest pracować w zakładzie pracy, który wybudowało się własnymi rękoma — i podziwiać owoce swojej roboty. Spójrzcie na ten rezerwuuar: — w ciągu 12 godzin w 6-ciu ludzi windowaliśmy go na trzecie piętro. Przy tej ryzykownej i ciężkiej pracy żaden z nas nie odniósł nawet najmniejszego skaleczenia. A jest to rezerwuuar wielkiej pojemności.

Rezultaty naszej pracy zadowolają nas, musimy ofiarnej postawie całej załogi. Między inn. szczególnie wyróżnili się tow. Piotrowski Henryk, Zdrojewski Jan, Ruda Jan i wielu innych.

Pionierom pracy z „Azbestu” należą się za ich trud i pracę wyrazy zasłużonego uznania. (PW)

Krwawe zajścia w USA

na tle nadużyć wyborczych

NOWY JORK PAP. — Podczas czwartkowych prawyborów do kongresu USA w południowym stanie Tennessee doszło do krwawych zajść, podczas których dwie osoby zostały zabite, a 6 odniosło ciężkie rany. W stanie tym cała czarna ludność jest wykluczona de facto od wyborów. Zajścia wybuchły w południowo-wschodniej części stanu na granicy North Carolina, niedaleko miasteczka, w którym w roku 1946 podczas poprzednich wyborów, grupa weteranów, protestując przeciwko oszustwom wyborczym, opanowała siłą miasteczko i wypędziła przekupione komisje wyborcze.

Obecne zajścia wynikły na podobnym tle w związku z kampanią ludności Tennessee przeciwko panującej w tym stanie od 20 lat reakcyjnej machinie partii demokratycznej.

Ogłoszone w piątek wyniki prawyborów wykazały, że starzy przywódcy partii demokratycznej ponieśli klęskę na rzecz przeciwników, domagających się uczciwej administracji. Do zajść wnieśli się trzej dziennikarze — sprza wzdawcy. Miejscowa policja aresztowała 2 dziennikarzy pod zarzutem zakłócania spokoju. Trzeci — reporter fotograficzny — został pobity podczas próby fotografowania liczenia głosów, przy czym zniszczono mu aparat fotograficzny.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na 2 krosnach kortowych odznaczyl się w PZPW Nr 1 Henryk Łuczak (159 proc.) i Lucyna Zawadzka (143,1 proc.).

W PZPW Nr 2 Marian Matyla i Adela Krzywickich osiągnęli po 150 proc., Bernard Wajn-gertner uzyskał 144,2 proc.

W PZPW Nr 3 wyróżnili się Józef Kowalski (160 proc.), Marian Chojnacki (146,6 proc.) oraz Czesław Dobrzycki i Stanisław Łasiak (po 146,1 proc.).

W PZPW Nr 35 pierwsze miejsce zajęła Zofia Racyńska (160 proc.). Józef Nalewajski uzyskał 159,7 proc., Jan Drewnowicz 159,6 proc.

W PZPW Nr 37 wysunął się na czoło Wacław Ościk (160 proc.). Władysław Kania i Maria Białkowska osiągnęli po 159,8 proc.

W PZPW Nr 38 Wacław Symbolski uzyskał 160 proc., Władysław Suwara 141 proc.

Trzeci kurs dla nauczycieli w Zakopanem

Staraniem Ministerstwa Oświaty ZNP i Zw. Samopomocy Chlopskiej zorganizowano w Zakopanem trzeci ogólnopolski kurs wakacyjny dla nauczycieli wiejskich ogólnokształcących szkół średnich. W kursie uczestniczy 50 nauczycieli szkół wiejskich z całej Polski. Prelegentami kursu są m. in. dyr. Dep. dr Kormanowa, sekr. gen. ZNP Kuroczko, dyr. Dep. Ożga.

Uczestnicy kursu odbyli również szereg wy-cieczek górskich.

Młodzi przodownicy pracy ZSRR

pozdrawiają młodzież Polski

Wypowiedzi przewodniczącego delegacji radzieckiej - Klimowa

WARSZAWA (RAP-SAP).

W związku z odbywającym się w Warszawie pierwszym w dziejach ruchu młodzieżowego Międzynarodowym Kongresem Młodzieży Pracującej Świata przewodniczący delegacji młodzieży ZSRR, uczestniczący w obradach kongresu Aleksiej Gregorowicz Klimow, oświadczył przedstawicielowi RAP i SAP, co następuje:

„Międzynarodowy Kongres Pracującej Młodzieży Świata wzbudził kolosalne zainteresowanie wśród rzesz młodzieży pracującej Związku Radzieckiego. Niewątpliwie słusznie. Odbywający się bowiem kongres jest niezwykłym wydarzeniem w życiu demokratycznej młodzieży świata, gdyż obraduje on nad żywotnymi zagadnieniami młodzieży pracującej całego świata, nad jej zjednoczeniem w walce o demokrację, o swoje polityczne i ekonomiczne prawa, o pokój światowy.

Delegacja nasza, która reprezentuje młodzież pracującą Związku Radzieckiego składa się z wybitniejszych przodowników pracy, młodych robotnic i robotników Moskwy, Leningradu, Donbasu, Uralu.”

Wśród delegatów znajduje się znana przodowniczka pracy przemysłu włókienniczego, deputowana do Rady Najwyższej RSFSR — Maria Wolkowa, przodownik pracy Zakładów Budowy Maszyn, laureat stalinowskiej nagrody, tokarz Eugeniusz Poczepuow, dalej, znany górnik Zagłębia Donieckiego Mikołaj Łukczew, stachanowiec Zakładów Naftowych w Baku Mirza-Mirzajew, oraz postanka do Rady Najwyższej Zw. Radzieckiego zecerka Helena Zime. Takich jak my — dużo jest wśród młodzieży w Zw. Radzieckim. O pracy naszej młodzieży, o prawach społecznych, gospodarczych i kulturalnych jakie posiadają chłopcy i dziewczęta w naszym kraju socjalizmu — mówić będzie wystawa pracującej młodzieży Zw. Radzieckiego, która zostanie otwarta w Muzeum Narodowym w Warszawie. Śmiało możemy powiedzieć, że udział młodzieży radzieckiej w życiu gospodarczym naszego Związku w wielkim stopniu przyczynił się

do realizacji pięcioletniego planu gospodarczego.

Występując jako obrońcy pokoju i demokracji, młodzież Związku Radzieckiego wzmocnia więzy przyjaźni z całą demokratyczną młodzieżą świata. Jesteśmy przekonani, że odbywający się kongres przyczyni się do dalszego zjednoczenia sił całej postępowej młodzieży wokół Światowej Federacji Młodzieży

Nowi ludzie zasilają przemysł włókienniczy

Młodzież wiejska znajduje możliwości nauki i pracy w przemyśle

W pierwszych dniach sierpnia pierwszy absolwenci opuścili mury Szkół Przysposobienia Przemysłowego.

W przemyśle włókienniczym ukończyły kurs Szkół Przysposobienia Przemysłowego uczennice w Bielawie, Częstochowie, Zielonej Górze, Rudniku Opolskim i Legnicy.

Około 1400 młodzieży, a w pierwszym rzędzie młodzieży wiejskiej przysposobiło się w ciągu minionego roku do zawodu włókienniczego, oswoiło się z pracą w fabryce włókienniczej, a jednocześnie nabyło wiele wiadomości z najrozmaitszych dziedzin wiedzy.

Jak wiadomo nauka w Szkołach Przysposobienia Przemysłowego trwa rok, a młodzież w czasie nauki otrzymuje bezpłatne zakwaterowanie, pełne umundurowanie, obfitość pożywienia (3200 kalorii dziennie), a na wet niewielkie wynagrodzenie pieniężne. Nic dziwnego, że twarze kursantów jaśnieją z zadowoleniem i radością życia. Obecnie idą oni do fabryk, które przygotowały dla nich odpowiednie internaty, z których w wypadku braku mieszkani mogą korzystać.

Drugi kurs kończy naukę w końcu października, poczym w listopadzie zaślił on szeregi pracowników przemysłu włókienniczego.

W roku bieżącym podobno zbyt silny akcent położono na szkolenie tkaczek. Było to niesłuszne z tego powodu, że jak wiadomo przedsiębiorstwo odczuwa w silniejszym stopniu anizeli taktwo niedobór siły roboczej. W roku bieżącym punkt ciężkości przesunięty zostaje na szkolenie przadek.

W bieżącym roku szkolnym przewiduje

Demokratycznej, w walce o pokój, postęp i demokrację, o słuszne i sprawiedliwe prawa społeczne i gospodarcze dla całej pracującej młodzieży świata, w walce przeciwko imperialistom i podżegaczom wojennym.

Za pośrednictwem RAP i SAP przesyłamy całej młodzieży polskiej współdziałającej w budowie nowej Demokratycznej Polski wyrazy naszej największej sympatii.”

Nowi ludzie zasilają przemysł włókienniczy

Młodzież wiejska znajduje możliwości nauki i pracy w przemyśle

W pierwszych dniach sierpnia pierwszy absolwenci opuścili mury Szkół Przysposobienia Przemysłowego.

W przemyśle włókienniczym ukończyły kurs Szkół Przysposobienia Przemysłowego uczennice w Bielawie, Częstochowie, Zielonej Górze, Rudniku Opolskim i Legnicy.

Około 1400 młodzieży, a w pierwszym rzędzie młodzieży wiejskiej przysposobiło się w ciągu minionego roku do zawodu włókienniczego, oswoiło się z pracą w fabryce włókienniczej, a jednocześnie nabyło wiele wiadomości z najrozmaitszych dziedzin wiedzy.

Jak wiadomo nauka w Szkołach Przysposobienia Przemysłowego trwa rok, a młodzież w czasie nauki otrzymuje bezpłatne zakwaterowanie, pełne umundurowanie, obfitość pożywienia (3200 kalorii dziennie), a na wet niewielkie wynagrodzenie pieniężne. Nic dziwnego, że twarze kursantów jaśnieją z zadowoleniem i radością życia. Obecnie idą oni do fabryk, które przygotowały dla nich odpowiednie internaty, z których w wypadku braku mieszkani mogą korzystać.

Drugi kurs kończy naukę w końcu października, poczym w listopadzie zaślił on szeregi pracowników przemysłu włókienniczego.

W roku bieżącym podobno zbyt silny akcent położono na szkolenie tkaczek. Było to niesłuszne z tego powodu, że jak wiadomo przedsiębiorstwo odczuwa w silniejszym stopniu anizeli taktwo niedobór siły roboczej. W roku bieżącym punkt ciężkości przesunięty zostaje na szkolenie przadek.

W bieżącym roku szkolnym przewiduje

L.

Wędrownika na POLSCE

NOWE DROGI Z DOSKONAŁYCH MATERIAŁÓW

Na terenie całego kraju przeprowadza się systematycznie naprawę szlaków bitych. Na terenie województwa: poznańskiego, krakowskiego i łódzkiego prowadzone są obecnie roboty inżynierskie o specjalnie szerokim zasięgu, przy użyciu doskonałych materiałów.

W Poznańskim na odcinku Krośnice wice — Kłodawa Oddział SPB wykonuje nawierzchnię betonową. T. zw. warstwa nośna jest budowana ze specjalnie szlachetnych materiałów z dodatkiem dużej ilości cementu.

Na szlaku krakowskim — kierunku od Jędrzejowa do Krakowa wykonuje się nawierzchnię z gryswów bitumowanych. Grysy bazaltowe sprowadzane są w tym celu z Dolnego Śląska. Roboty polegają na rozłożeniu ich na drodze i zawałowaniu. W ten sposób ma być wykończony odcinek 5,5 km. Wykonano już 3,5 km.

Odcinek Kalisz — Łódź długości około 4 km. budowany jest o nawierzchni betonowej. Droga ta będzie poszerzona do szerokości 7,5 mtr., aby zwiększyć jej przelotność. Na szlaku tym pracuje brygada robocza SPB., która wykonuje roboty za pomocą specjalnych maszyn ubijających i wibrujących nawierzchnię.

KARA ŚMIERCI DLA ZDRAJCY

Sąd Okręgowy we Wrocławiu rozpatrywał sprawę Stanisława Przysliwskiego, oskarżonego o to, że w czasie wojny ześlubił swą przynależność do uprzywilejowanej narodowości ukraińskiej oraz, że jako członek pomocniczej policji ukraińskiej, powodując się nienawiścią rasową, brał czynny udział w aresztowaniu i rozstrzelaniu ludności żydowskiej w miejscowości Grzymołewsz. Sąd wydał wyrok skazujący Przysliwskiego na karę śmierci.

Żniwa na ukończeniu — ruszyły młockarnie

Opustoszały pola Rolnicy przyrzucają ścierniska. W znacznej części kraju zebrano już w 100 proc. żyto i pszenicę. Kończy się żąć jęczmień, przystępuje się do zbierania owsa. W kurzu i szumie młocarni ciężkie, złociste ziarno wysypuje się z kłosów, suche szeleszczące słoma zapełnia stodoły, rosna kopiaiste sterty. Umilkł dawniej tak charakterystyczny klekot cepów na klepisku, które stają się coraz bardziej rekwizytem przeszłości i archaicznym zabytkiem. *Wiesz polska młoci obecnie przeważnie maszynowo. Robo-*

ta idzie szybko. Rolnicy oszczędzają siłę i nie marnotrawią drogiego ziarna.

Dawniej młocarnia była dostępna tylko dla wiejskiego bogacza. Małorolny i średniorolny gospodarz nie mógł korzystać z maszynowego młócenia, a nawet jeżeli wypożyczał maszynę płacił za jej używanie lichwiarskie procenty. Teraz ten stan rzeczy ulega zmianie. *Samopomoc Chłopska nie tylko, że przez swe ośrodki maszynowe umożliwia najmniej zamożnym gospodarzom maszynowe młócenie, ale*

w niektórych województwach zarządy ZSCh. znacznie obniżyły stawki za omloty zarówno w swoich ośrodkach jak i dla tych, którzy jeszcze muszą korzystać z młocarni prywatnych.

ZSCh woj. warszawskiego ustalił na przykład taryfę dla swych ośrodków i cena omlotu w zależności od kategorii waha się od 1 do 5 i pół proc. wymłóconego zboża. Prywatni właściciele młocarni nie mogą żądać za wypożyczenie maszyny więcej niż 7 proc. młóconego zboża. Należy zaznaczyć, że stawki te są zarówno dla ośrodków ZSCh., jak i dla prywatnych właścicieli młocarni całkowicie opłacalne.

Pierwsze do akcji młócenia przystąpiły majątki państwowe. Muszą one śpieszyć się, gdyż trzeba na czas dostarczyć kwalifikowanego ziarna do jeśnionych zasiewów. Rolnik nabywając dobre, gwarantowane ziarno nie jest narażony na przykre niespodzianki, zboże wszędzie napewno i da wyższy plon z hektara, niż zboże konsumpcyjne.

W tym roku celem udostępnienia ziarna kwalifikowanego Bank Rolny otworzył dla małorolnych i średniorolnych gospodarzy kredyty przeznaczając na ten cel znaczne sumy. Cena zbóż kwalifikowanych jest przy tym stosunkowo niska. Gdyż są one droższe zaledwie o 30 proc. od zboża konsumpcyjnego. Przy wymianie rolnik za 1,30 mtr. swego ziarna otrzyma 1 mtr. zboża siewnego kwalifikowanego.

Kredyty przeznaczone na tegoroczną akcję jesienną nie ograniczają się tylko do sum przyznawanych na nabycie ziarna.

Na gorący okres prac jesiennych Bank Rolny udostępnia drobnym i średniorolnym gospodarzom kredyty obrotowe, na które przyznano 150 milionów złotych oraz uruchomił kredyty dla indywidualnych rolników w kwocie 350 milionów zł. na zakup nawozów sztucznych.

Największą wysokość kredytu na zakup nawozów sztucznych jest dość znaczna i wynosi na jednego gospodarza 15 tysięcy zł.

Zarówno Spółdzielnie ZSCh. jak i spółdzielcze ośrodki maszynowe, a wreszcie daleko idąca pomoc państwa przyczynia się do usprawnienia rolnych i uniezależnienia w znacznym stopniu mało i średniorolnego gospodarza od bogacza wiejskiego.

Państwo ludowe idzie z pomocą do bnu gospodarzowi, przez wyznaczenie stałych cen na zboże, przez słuszną politykę kredytową, przez organizowanie pomocy sąsiedzkiej i ośrodków maszynowych/h chroni go od wyzysku wiejskich bogaczy i spekulantów.

W.

Tydzień

Obrony Przeciwożarowej

W dniach od 21 do 28 bm. Związek Straży Pożarnych RP. za pośrednictwem oddziałów straży ochotniczych i zawodowych z terenu całego kraju organizuje tydzień obrony przeciwpożarowej.

W ciągu tygodnia obrony przeciwpożarowej na terenie całego kraju przeprowadzona zostanie zbiórka uliczna, której celem będzie zdobycie potrzebnych funduszy na uzupełnienie sprzętu i taboru przeciwpożarowego poszczególnych oddziałów straży ogniowej. Również w czasie tygodnia przewiduje się organizowanie dla ludności prelekcji propagandowych o znaczeniu obrony przeciwpożarowej oraz specjalnych pogadek radiowych.

Czytelnicę pisma

Chcemy być punktualni!

W Końskich znajduje się pewna ilość fabryk między innymi — 3 huty, w których zatrudniona jest spora ilość robotników ze wsi. Do pracy robotnicy dojeżdżają koleją.

Jednakże rozkład jazdy PKP na tym odcinku jest fatalnie ułożony, że przyjeżdżamy codziennie z godzinnym opóźnieniem. To samo dzieje się wieczorem, kiedy to zmuszeni jesteśmy czekać blisko 2 godziny na pociąg. Wielokrotnie interweniowaliśmy w tej sprawie, ale jak dotychczas — bez skutku.

Przy okazji chcielibyśmy poruszyć inną sprawę. Otóż jeden budynek należący do hu-

ty „Hercfeld i Wiktorja“ zajęty został tuż po wyzwoleniu przez Urząd Skarbowy i Sąd Grodzki, które dotąd go zajmują. A tymczasem my nie posiadamy pomieszczeń na urzędzenia socjalne; jak na przykład — warsztat krawiecki i szewski, a co najważniejsze — na kąpielisko lub chociażby umywalnię.

Sądzimy, że poruszenie tych spraw na łamach „Głosu Robotniczego“ wpłynie na szybkie załatwienie.

Grupa robotników huty „Hercfeld i Wiktorja“

Zgierz

Likwidacja nielegalnych garbarni

Komisja Specjalna w Zgierzu wraz z Milicją Obywatelską dokonały we wsi Wymokle gm. Lućmierz likwidacji nielegalnej garbarni skór miękkich. Całe urządzenie garbarni, rozmieszczone w trzech posesjach, zostało skonfiskowane.

Dokonano również likwidacji garbarni ukrytej w lesie na terenie gminy Rogoźno, koło wsi Kotowice. Uległo tam konfiskacie całe urządzenie i 28 skór, będących na wykończeniu.

Właściciel garbarni — Chojnacki — zbiegł.

SPORT W ZGIERZU

W sobotę, dnia 7 bm. odbył się na Stadionie Miejskim w Zgierzu mecz piłkarski między PZPW Nr 30 a Centralą Tekstylną Nr 5. Wynik meczu 4:2 na korzyść Centrali Tekstylniej. (Do przerwy — 2:2).

Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczono na budowę Wspólnego Domu.

Służba Zdrowia w powiecie łęczyckim

Powiat łęczycki który obejmuje 15 wsi i 2 miasta: Podębiec i Ozorków posiada tylko jeden szpital powiatowy w Łęczycy, z 130 łózkami. W szpitalu tym ordynuje kilku lekarzy stałych i jeden lekarz dochodzący, który obsługuje oddział zakaźny.

Poza tym powiat łęczycki posiada siedem Ośrodków Zdrowia, w tym Powiatowy Ośrodek Zdrowia w Łęczycy prowadzący przychodnię ogólną, przeciwweneryczną, przeciwgruźliczą, przeciwjagliczą, przychodnię międzyszkolną, dentystryczną oraz Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem. Ośrodek poza tym prowadzi stację mleczną i mieszanek pożywnych. W lipcu b.r. dokonano w międzyszkolnej przychodni dentystrycznej 454 zabiegów. W poradni ogólnej w tym samym miesiącu udzielono 10 porad i wykonano 49 zabiegów, w przeciwgruźliczej wykonano 15 zabiegów (zastrzyki i odmaloraz udzielono 18 porad, w przeciwjagliczej udzielono 92 porady i dokonano 203 zabiegów, w przeciwwenerycznej dokonano 148 zabiegów i udzielono 18 porad. Na stacji opieki nad matką i dzieckiem w lipcu b.r. znajdowało się 458 dzieci pod opieką lekarską. W poradni dla matek ciężarnych znajdowały się 42 matki.

Drugi ośrodek Zdrowia znajduje się w Ozorkowie. Prowadzi on te same przychodnie, co i powiatowy Ośrodek Zdrowia w Łęczycy. W projekcie jest utworzenie w tym ośrodku punktu położniczego.

Trzeci ośrodek zdrowia mieści się w Podębicach, pracuje tam jeden lekarz, jedna pielęgniarka jeden dezynfektor i położna.

Takie same ośrodki, posiadające po jednym lekarzu, pielęgniarkę i położną znajdują się w Grabowie, Piątku, Wartkowicach i Witoni.

W powiecie łęczyckim praktykuje zaledwo 14 lekarzy, a więc przypada na jednego lekarza ponad 8 tysięcy osób.

Powiat posiada 10 aptek w tym 2 w Łęczycy, 2 w Ozorkowie i po jednej w Podębicach, Grabowie, Piątku, Wartkowicach, Parzęczewie i Witoni. Od roku 1945 nie zanotowano w powiecie łęczyckim żadnej epidemii, tylko sporadyczne wypadki duru brzuszego. Akcja przymusowego szczepienia przeciwdurowego w roku ubiegłym przeprowadzona

została w 80 procentach. W tym roku szczepienia ochronne odbędą się tylko w Łęczycy i Ozorkowie.

Akcje leczenia okulistycznego przeprowadza dr. Szmydt z Łodzi, który dojeżdża jesienią i wiosną do powiatu, by przeprowa-

dzić badania dzieci we wszystkich szkołach.

Plan rozszerzenia akcji zdrowotnej w powiecie łęczyckim przewiduje m. inn. uruchomienie Ośrodka Zdrowia we wsi Geczno gm. Rogoźno i punktu dojazdowego w Mazewie. (Zch)

Aleksandrów

Spółdzielnia czeka na pożyczkę

Spółdzielczość na terenie Aleksandrowa rozwija się ostatnio pomyślnie. Charakterystyczne jest, iż właściciele niektórych sklepów prywatnych likwidują swoje placówki i zgłaszają przystąpienie do sieci spółdzielczej wraz z lokalami oraz urządzeniami sklepowymi (!) Czynne są tu między innymi 4 sklepy, należące do miejscowej spółdzielni „Przyszłość”. Cieszą się one wielką popularnością wśród konsumentów.

Ta ruchliwa spółdzielnia wszczęła ostatnio starania o zaciągnięcie pożyczki w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego dla uzyskania dostatecznego kapitału obrotowego. Pożyczka nie została jeszcze przyznana, na przeszkodzie stanęły bowiem trudności natury nie tyle zasadniczej, ile formalnej.

Sądzimy, że już w najbliższym czasie odpowiednie czynniki załatwią pozytywnie sprawę pożyczki dla tej stale rozwijającej się placówki spółdzielczej.

Zduńska Wola

Fala pożarów w powiecie

W ostatnich dniach Ochotnicza Straż Pożarna w Zduńskiej Woli wzywana była kilkakrotnie do pożarów.

Pierwszy pożar miał miejsce w dniu 27 lipca br. o godz. 10-ej w miejscowości Henryków, gm. Zduńska Wola. Spalił się dom mieszkalny, stodoła ze zbożem i obora na szkodę ob. Tarnowskiej Wandy. Przyczyny pożaru nie ustalono. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Ponadto wezwano Straż Pożarną w dniu 29 lipca br. o godz. 16.30 do pożaru, który powstał w Praszkowicach, gm. Zapolice w zabudowaniach Szkoły Rolniczej, zamieszkałych przez działkowiczów. Po przybyciu straży na miejsce pożaru w ogniu znajdowały się dwa budynki mieszkalne, zamieszkałe przez

osiem rodzin. Mimo usilnej akcji Straży Pożarnej pod dowództwem naczelnika Strzeńskiego budynku uratować się nie udało. Bez dachu nad głowę pozostały rodziny: Gołębka Antoniego, Wilkowskiego Stanisława, Gruszkiewicza Stanisława, Zwierzyńskiego Władysława, Rubajczyka Władysława, Ketury Władysława i Danielewskiego Kazimierza. Odnieśli poparzenia — Wilkowski Bronisław, Traszkiewicz Stanisław i Kopała Helena z dzieckiem. Opatrunek prowizoryczny nałożył sanitariusz Ochotniczej Straży Pożarnej, który skierował poparzonego do Szpitala Miejskiego, gdzie nie chciano ich przyjęć bez porozumienia się z lekarzem i wysłano na zmianę opatrunku furmanką do Sieradza oddalonego o 28 km.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godzinie 19.30 „ZABUSIA“ G. Zapolskiej w reżyserii Dobiesława Damięckiego. Dekoracje J. Przerackiej. W roli tytułowej Irena Górska, jedna z najzdolniejszych aktorek młodego pokolenia. W innych rolach występują: E. Drozdowska, H. Krzywica, M. Stróżynska, Z. Truszkówna, J. Zaruski, J. Dwornicki, Z. Filuś i Z. Kęstowicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“

Piotrkowska 243
Dziś i dni następnego o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA“, operetka w 3-ach aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

Teatr „BAGATELA“ Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ“

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.
TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Ostatni tydzień sztuki Maxwell Andersona „JOANNA z LOTARYNGII“ z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera. Początek o godz. 19.15.

Kasa czynna od godz. 12-ej tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA“

Zachodnia 43. tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna“.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, W. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Życie Emila Zoli“
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 15.30

BALTYK — „Tajemnica nocy wigilijnej“
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

BAJKA — „Siódma zastawa“
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel“.

HEL — „800-lecie Moskwy“
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14.

HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 24“
godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.

MUZA — „Rosanna siedmiu księżyków“
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30

POLONIA — „W pogoni za mężem“
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

PRZEDWIOSNIE — „Zagubione dni“
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30

ROBOTNIK — „Wakacje“
dodatek: Przegląd Sportowy Nr 8
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

ROMA — „Kopciuszek“
godz. 18, 20, w niedz. 15.30

REKORD — „Młodość Maksyma“
godz. 18, 20 w niedz. 16.

STYLOWY — „Moja miła“
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

SWIT — „Kwiat miłości“
godz. 18, 20, w niedz. 16.

TECZA — „Dragonwyk“
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TATRY (w ogrodzie) — „As wywiadu“
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15.

WISŁA — „Bolero“
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.

Przydziały na karty „Zg“

Rejonowa Centrala Aprowizacyjna w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z nadrukiem „Zg“ dawniej RCA z miesiąca sierpnia 1948 r. wydawane będąc na Zakłady Pracy:

Karty z terenu miasta Łodzi

Kat. I „Zg“ odc. Nr 19 po 1 kg konserw wieprzowych.

Kat. I „Zg“ odc. Nr 20 po 1 kg boczku lub słoniny.

Kat. IR „Zg“ odc. Nr 14 po 0,70 kg rąbanki.

Kat. IR „Zg“ odc. Nr 15 po 0,50 kg boczku lub słoniny.

Kat. IRD (0—12) odc. Nr 28 po 0,70 rąbanki.

Kat. C „Zg“ odc. Nr 9 po 0,35 kg rąbanki.

Karty z terenu województwa

Kat. I „Zg“ odc. Nr 19 po 1,40 kg rąbanki.

Kat. I „Zg“ odc. Nr 20 po 1,30 kg rąbanki.

Kat. IR „Zg“ odc. Nr 14 po 0,70 kg rąbanki.

Kat. IR „Zg“ odc. Nr 15 po 0,65 kg rąbanki.

Kat. IRD (0—12) odc. Nr 19 po 0,70 kg rąbanki.

Kat. C „Zg“ odc. Nr 9 po 0,35 kg rąbanki.

Zdawanie odcinków od dnia 9. 8. b. r. do dn. 28. 8. b. r.

Odbiór mięsa od dn. 9. 8. 48 do dn. 31. 8. 48.

Cena 1 kg rąbanki 6 zł, 1 kg konserw wieprzowych 12,50 zł, 1 kg boczku lub słoniny 6,50 zł



Z e sportu
OLYMPIADA - OLYMPIADA!
29.VI - 14.VII
1948

Polska i Południowa Afryka podzieliły się 22 i 23 miejscem w lekkiej atletyce

LONDYN 8. 8.
Olimpijskie konkurencje lekkoatletyczne zostały zakończone. Rozpoczęły się one w drugim dniu igrzysk — 30 lipca skokiem wzwyż w konkurencji męskiej, a zakończyły się 7 sierpnia tradycyjnym biegiem maratońskim. Bilans 9-cio dniowych zawodów lekkoatletycznych przyniósł 2 nowe rekordy światowe, 19 nowych rekordów olimpijskich oraz wyrównanie 3-ech dotychczasowych rekordów olimpijskich.

Pierwszą lekkoatletką, która zdobyła więcej niż dwa tytuły mistrzowskie na olimpiadzie jest doskonała zawodniczka holenderska Blankers-Koen. Holenderka zdobyła 3 złote medale, wygrywając biegi na 100 m., 200 m. i 80 m. p. pł. W ostatniej konkurencji ustanowiła ona wynikiem 11,2 sek. nowy rekord światowy. Poza tym Holandia ma do zawdzięczenia Blankers-Koen zdobycie złotego medalu w sztafecie 4x100 m., w której biegająca na ostatniej zmianie Blankers-Koen przechyliła szalę zwycięstwa na korzyść Holandii. Wszystkie te wyniki stawiają znakomitą zawodniczkę na czele lekkoatletek całego świata.

W pięcioboju nowoczesnym, konkurencji wymagającej dużej sprawności fizycznej i wytrzymałości kpt. Grut (Szwecja) uzyskał rekordową ilość 16 pkt i był pierwszym zawodnikiem, który wygrał trzy z pięciu konkurencji.

ka walczył on ofensywnie. Holendra cechuje przede wszystkim szybkość i błyskawiczny refleks. Idzie on za ciosem i chętnie przyjmuje ich wymianę. Pierwsza runda toczyła się z pół dystansu przy zdecydowanej przewadze Polaka. W drugiej tempa walki wzdłuż jeszcze bardziej i Holender zaczyna atakować. W pewnym momencie sędzia udziela napomnienia 68 kundantowi Holendra za głośne uwagi dawane swojemu zawodnikowi. Chychła doskonale utrzymuje walkę na dystans i zapewnia sobie i w tej rundzie przewagę. W trzecim starciu Holender stawia wszystko na jedną kartę, lecz zaczyna walczyć nieczysto i otrzymuje napomnienie. Chychła raz po raz trafia z dystansu, wykazując wspaniałe refleksy. W ostatniej minucie Polak nieco osłabił, jednak wytrzymuje do końca i wygrywa wysoko na punkty. Chychła wypadł bezwzględnie najlepiej z trójki walczących w pierwszym dniu Polaków. Był szybki, miał znakomity refleks i dużo ambicji. Brak oddechu pod koniec trzeciej rundy tłumaczyć należy niezwykle szybkim tempem w jakim prowadzone było całe spotkanie.

Amerykanka Draves ustanowiła nowy rekord, będąc pierwszą kobietą, która wygrała skoki z wieży i trampoliny. Francuzka Ostermayer ustanowiła również nowy rekord, wygrywając dysk i kule.

Zakończone olimpijskie konkurencje lekkoatletyczne i pływackie wykazały zdecydowaną przewagę zawodników amerykańskich w obu tych dyscyplinach sportowych. Według nieoficjalnej punktacji (na podstawie 6-ciu pierwszych miejsc) amerykańscy pływacy i lekkoatleci zdobyli łącznie 303 pkt., więcej niż trzykrotnie dystansując zajmującą drugie miejsce w tabeli Szwecję — 96 pkt. dalsza klasyfikacja przedstawia się następująco: 3) Francja — 71, 4) Angia — 66, 5) Holandia — 63 6) Austria i Węgry po — 55, 8) Dania — 39, 9)10) Argentyna i Finlandia — po 28, 11) Włochy — 27, 12) Jamajka — 25, 13) Austria — 19, 14) Norwegia — 18, 15) Czechosłowacja — 17, 16) Kanada — 15, 17) Belgia — 14, 18) Jugosławia — 10 19)20) Meksyk i Szwajcaria po — 9, 21) Panama — 8, 22)23) Polska i Pld. Afryka po — 6, 24) Ceylon — 5, 25)26) Turcja i Brazylia po — 4, 27) Eire — 1.

W zakończonych olimpijskich konkurencjach pływackich USA zdobyły ogółem 12 złotych, 11 srebrnych i 4 brązowe medale olimpijskie. Następna — Dania ma 2 złote, 2 srebrne i 1 brązowy medal. Trzecia Holandia: 1 złoty i 2 brązowe. Po jednym brązowym medalu zdobyły Meksyk i Panama.



Chychła
(Polska)
Pierwszy
zwycięzca
londyński

W poniedziałek 9 bm. z Polaków walczyć będzie jedynie Antkiewicz w pierwszej rundzie wagi piórkowej. We wtorek walczy Szymura, oraz Antkiewicz, o ile wygra pierwsze spotkanie. W środę 11 bm. walczy Chychła w drugiej rundzie w półśredniej i Kolczyński również w drugiej rundzie wagi średniej.

Jak się dowiadujemy, zapowiedziany na wtorek mecz pięściarek z Włochami został odwołany.

Mecz z Włochami odwołany

Jak się dowiadujemy, zapowiedziany na wtorek mecz pięściarek z Włochami został odwołany.

Garbarnia wywiozła dwa punkty ŁKS przegrywa z drużyną Parpana 1:2

Wczoraj na stadionie ŁKS-u rozegrano z dużym zainteresowaniem oczekiwany mecz ligowy Garbarnia — ŁKS. Zwycięstwo 2:1 (2:1) odnieśli goście.

Bramki zdobyli dla Garbarni: Nowak 2, dla ŁKS-u: Baran z karnego.

Łodzianie grali słabo. Atak prawie że nie istniał. Brakowało szybkiego Janeczka, którego bez powodzenia zastąpił tym razem Pietrzak. Hogendorf bardzo słaby. W pomocy najlepszy Soltyśzewski, natomiast Pegza nie miał szczęścia do dobrze usposobionego tego dnia Nowaka. obrońcy, zwłaszcza Łuc II, niepewni.

Garbarnia jako całość wypadła lepiej pod każdym względem. Precyzyjne podania, dobra technika, oraz szybkie akcje — oto atuty gości. Nowak prowadził dobre ataki, pomoc poprawna, obrońcy pewni. Niezawodnym okazał się Jakubik w bramce.

Publiczności około 12 tysięcy.

KOLARZE ŁÓDZCY zdobywają puchar P. Z. Kol.

Drugi dzień wyścigów kolarskich o programie olimpijskim o puchar przechodni P.Zw. Kolarskiego zgromadził jeszcze mniej widzów niż w sobotę. Możliwe, że brak udziału w wyścigach Beka przyczynił się do absencji zwolenników kolarstwa. Z jeźdźców łódzkich zasługują na uwagę obok szybkiego Marchwińskiego — Forsyński, który wygrał kilka sprintów w stosunkowo dobrych czasach.

WYNIKI TECHNICZNE
Przedbiegi dwójkowe: I) Borucz (Łódź II) czas ostatnich 200 mtr. 15,1 sek. przed Targońskim, II) Musiał (Krak.) w czasie 13,8 sek przed Napierają (W-wa II, III) Kapiak (W-wa I) w czasie 14,1 sek. przed Forsyńskim (Ł II) IV) Leśkiewicz (Ł II) w czasie 14 sek. przed Kudertem (W-wa I), V) Wrzesiński (W-wa I) w czasie 14 sek. przed Motyką (Kraków), VI) Kupeczak (Kraków) w czasie 14 sek. przed Umińskim (Łódź II), VII) Pietraszewski (Ł I) 14 sek. przed Siemińskim (W-wa I), VIII) Gabrych (Ł I) w czasie 14 sek. przed Włodarczykiem (W-wa II), IX) Marchwiński (Ł I) w czasie 13,9 sek. przed Bukowskim, X) Słonina (Kr. w czasie 14 sek. przez dyskwalifikację Sałyga (Ł I).

W repesanaach padły wyniki:
I) Kudert w czasie 14,4 sek. przed Siemińskim (oba W-wa I), II) Bukowski (W-wa II) w czasie 13,6 sek. przed Forsyńskim (Ł II), III) Sałyga w czasie 14 sek. przed Napierają.

Międzybiegi: I) Kapiak w czasie 13,7 sek. przed Baranem, II) Wrzesiński w czasie 13,6 przed Leśkiewiczem, III) Sałyga w czasie 13,5 sek przed Musiałem, IV) Pietraszewski w czasie 14,1 przed Bukowskim, V) Kupeczak w czasie 14,1 przed Napierają, VI) Gabrych w czasie 14,1 przed Słoniną, VII) Marchwiński w czasie 14,1 przed Siemińskim, VIII) Forsyński w czasie 13,9 przed Kudertem.

W czwartej rundzie I) Wrzesiński w czasie 13,6 przed Sałygą, II) Pietraszewski w czasie 13,5 przed Gabrychem, III) Kupeczak w czasie 13,6 przed Kapiakiem, IV) Marchwiński w czasie 13,5 przed Forsyńskim.

Bieg australijski: na 11 okrajach toru Włodarczyk 12 pkt. przed Targońskim 11 pkt., i Lesiewiczem 10 pkt. w czasie 6 m 32,1 sek.

Półfinały: I) Wrzesiński przed Pietraszewskim w czasie 13,4 sek. II) Kupeczak w czasie 13,1 przed Marchwińskim.

Finał o 5, 6, 7 i 8 miejsce wygrał Forsyński w czasie 13,6 przed Sałygą, Gabrychem i Kapiakiem.

O 3 i 4 miejsce: Marchwiński w czasie 13,3 sek. przed Pietraszewskim.

O 1 i 2 miejsce: Kupeczak w czasie 12,8 sek. przed Wrzesińskim.

Finał wyścigu drużynowego wygrała Warszawa I przed Łodzią I w czasie 5:25,3. Trzecie miejsce zajęła Warszawa II, czwarte Łódź II.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Łódź I zdobywając 143,5 punkta przed Warszawą I — 114,5 p. Łodzią II — 77 p., Krakowem — 71 p. i Warszawą II — 70 p.

Na boiskach łódzkich

Wczoraj w meczu o wejście do klasy A — PKS pokonał ZZK (Koluszki) 4:1.

W meczu o wejście do kl. B Arko pokonało Energetykę 4:2.

Kolarze już się eliminują

LONDYN, 7. VIII.

Wczoraj rozegrano przedbiegi do wyścigu kolarskiego sprinterów, osiągając niemal w wszystkich biegach bardzo słabe czasy. W przedbiegach zwyciężyli: Rocca (Urugwaj) — 12,6, Van Velde (Belgia) — 13,6, Roth (Szwajcaria) — 13, Harris (Anglia) — 14,4, Ihizelendorn (Holandia) — 13,3, Cortoni (Argentyna) — 12,4, Shandorff (Dania) — 12,5, Bellander (Francja) — 12,5, Welt (Austria) — 17,2(1), Hoild (USA) — 13, Ghella (Włochy) — 12,9